

GŁOS KATOLICKI

Nr 35 (2020) Rok XLIV

13.10.2002

16 PAŹDZIERNIKA ZACZYNA SIĘ
XXV ROK PONTYFIKATU
JANA PAWŁA II



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

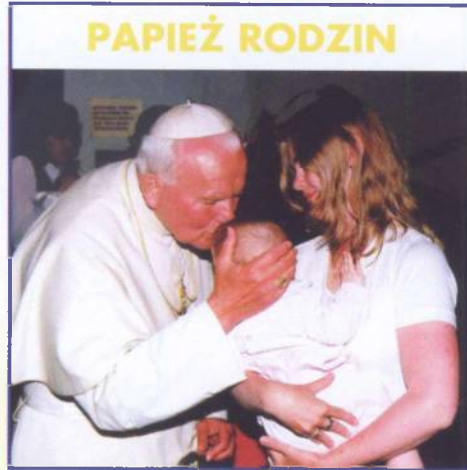
„Papież” - ks. W. Urbanowicz



PAPIEŻ NAS WSZYSTKICH

ZACZYNA SIĘ
XXV ROK PONTYFIKATU
JANA PAWŁA II

PAPIEŻ RODZIN



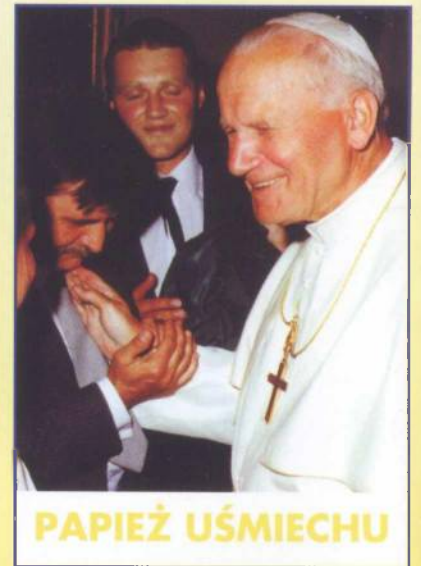
**PAPIEŻ NADZIEI
CIERPIĄCYCH**



PAPIEŻ DZIECI

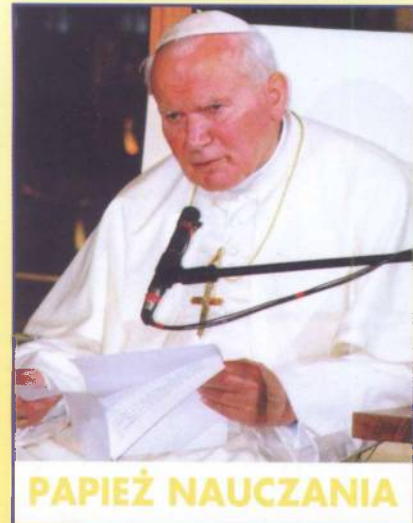


POLSKI PAPIEŻ

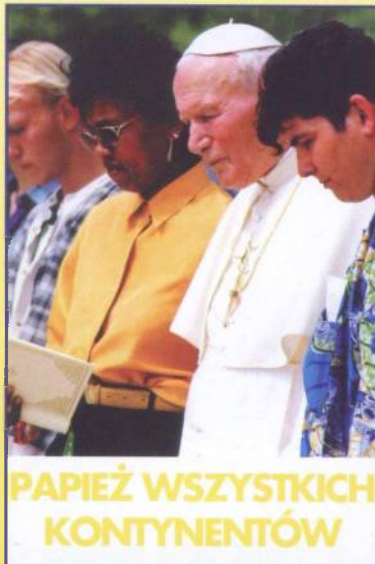


**PAPIEŻ
BŁOGOSŁA-
WIEŃSTW**

PAPIEŻ UŚMIECHU

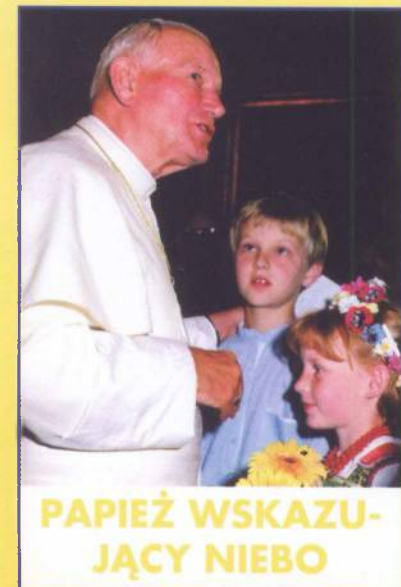


PAPIEŻ NAUCZANIA



**PAPIEŻ WSZYSTKICH
KONTYNETÓW**

PAPIEŻ OŁTARZA



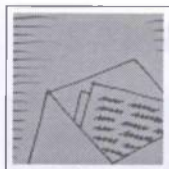
**PAPIEŻ WSKAZU-
JĄCY NIEBO**



PAPIEŻ NAPOMNIEŃ

PAPIEŻ MILIONÓW





telegram na ćwierćwiecze Pontyfikatu

13 października 2002

Przez ostatnie 24 lata tak bardzo przywykliśmy do rocznic radości obchodzenia kolejnych rocznic wyboru kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Tak bardzo lubimy wspominać okoliczności tego historycznego dla Polski i dla chrześcijaństwa wydarzenia z dnia 16 października 1978 roku. Tak bardzo postać Papieża - Polaka wrosła w naszą świadomość, w nasze życiorysy, że być może umknął nam fakt, iż oto właśnie świat wkracza w kolejny, dwudziesty piąty już rok I ćwierćwiecza obecnego pontyfikatu. Niepostrzeżenie stajemy się kolejnymi pokoleniami świadków i uczestników epoki Jana Pawła II.

(P.O.)

PAPIEŻ LUDZKICH SERC

Kolejna, 24 rocznica pontyfikatu papieża, Jana Pawła II wprowadza nas w wielką zadumę. Wyrażamy przy tej okazji naszą wdzięczność Bogu, za ten wspaniały dar osoby, jaką jest nasz rodak. Zczynimy to na różne sposoby. Zawsze jednak najpełniejszym dziękczynieniem jest modlitwa. Dla określenia jednak tego, co wyrażają nasze serca, warto uczynić kilka refleksji, aby jeszcze głębiej wyrazić nasze największe misterium wdzięczności.

Czas stanowi wymowną perspektywę w spojrzeniu na różne wydarzenia, a tym bardziej osoby. W naszym odczytywaniu wielkości człowieka postać Jana Pawła II ciągle nas zaskakuje. Dotyczy to zarówno Jego nauczania, jak i samej osoby, która daje się poznać z różnych stron, tzn. nie tylko jako głowa Kościoła, ale także jako człowiek ze swoją ludzką historią. Do dziś pamiętam doskonale miejsce przed moim domem, kiedy doszła do mnie wiadomość, że Papieżem został kardynał z Krakowa Karol Wojtyła. Niezapomnianym obrazem ze szkoły średniej pozostanie pracownia polonistyczna, w której oglądaliśmy transmisję z pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny. W roku 1983 wyruszyłem do wszystkich miast, gdzie tylko byłem w stanie dojechać za Papieżem. Byłem kolejno w Warszawie, Niepokalanowie, Częstochowie, Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie. Do Lublina wracałem w zatłoczonym pociągu stojąc blisko przejścia, które łączyło dwa wagony. Potem kilkakrotnie organizowałem wyjazdy na spotkanie z Ojcem Świętym w czasie następnych Jego pielgrzymek do Polski. Ilekroć nie mogłem być na spotkaniu z Janem Pawłem II, korzystałem z transmisji radiowych i telewizyjnych.

Myszę, że te moje wspomnienia nie są wyjątkowe. Podobne przeżycia towarzyszyły niejednemu Polakowi i Polce. Trudno sobie nawet wyobrazić, jak głęboko jesteśmy związani z osobą Papieża. Każde Jego przybycie do Polski wywołuje nową moc ducha, dodaje nam wewnętrznej siły, pozwala odczytać głębię chrześcijańskiej służby. Dlatego, dokonując kolejnego dziękczynienia, trzeba odważnie postawić sobie pytanie: o ile staliśmy się bogatsi przez tego jednego Człowieka i o ile byłibyśmy biedniejsi, gdyby nie On? Jak wyglądałaby nasza Ojczyzna, Europa, czy też my sami bez Niego? Uznajemy to wszystko, że On jest, że przybędzie, za coś zupełnie normalnego. W tym wszystkim jednak zauważamy człowieka nadzwyczajnego, niezłomnego, chociaż utrudzonego życiem i pasterską posługą.

Ciąg dalszy na str. 22



Z satyrycznej teki L.B.

-TRZEBA PRZYZNACIĆ, ŻE WACHLARZ PARTII PRAWICOWYCH JEST U NAS SZEROKI: POCZYNAJĄC OD PRAWICY SKRAJNIE LEWICOWEJ, POPRZECZ FRAWICĘ CENTRO LEWICOWĄ, AŻ PO BALANSUJĄCĄ NA GRANICY REPUBLIKANSKIEJ 'PRZYWILÓJNOŚCI ZWYKŁĄ PRAWICĘ LEWICOWĄ...



(Rys. LESZEK BIERNACKI)

NA BEZRYBIU...

Mija rok od utworzenia przez zwycięską koalicję SLD-UP rządu Leszka Millera. Czas na pierwsze podsumowanie. Wbrew przedwyborczym zapowiedziom, rząd Millera nie dokonał żadnego przełomu. Działając w komfortowych warunkach (poparcie prezydenta, bezwzględna większość w Senacie, znaczący kapitał poparcia społecznego), okazał się rządem przeciętnym, żeby nie powiedzieć nijakim; rządem, który jedynie administruje, ograniczając się do drobnych zmian. Te zmiany polegały przede wszystkim na wyciskaniu z kieszeni prostego, przeciętnego człowieka dodatkowych złotych: zmniejszono świadczenia macierzyńskie, opodatkowano oszczędności bankowe, zniesiono płatne krótkie zwolnienia chorobowe... W planach jest m. in. wprowadzenie winiet samochodowych. Rząd lewicowej koalicji w praktyce bronił interesu pracodawców i ludzi bogatych, o czym świadczy: dokonanie zmian w kodeksie pracy ograniczających prawa pracownicze, a także zamiar ogłoszenia abolicji podatkowej (obłożenia ujawnionych dochodów zaledwie 7,5 % podatkiem).

Rząd Millera nie odważył się podjąć żadnego śmiałego kroku w kierunku uzdrowienia finansów państwa. Co prawda zmniejszył się deficyt, ale narasta wewnętrzny dług, wzrasta bezrobocie, a gospodarka stoi w miejscu. Spadek inflacji to zasługa Balcero-wicza, którego polityka monetarystyczna zmierza w kierunku uczynienia złotówki najsilniejszą walutą świata, nawet kosztem systematycznego poduszania rodzimej przedsiębiorczości. Obecność dziedzicznej partii chłopskiej w rządzie nie zmniejszyła kolejek rolników przed punktami skupu zbóż. Walkę z przestępczością sprowadzono do zamiaru nałożenia na bardziej zamożnych obywateli obowiązku spowiadania się ze stanu swego majątku. Z determinacją godną lepszej sprawy, rząd Millera podporządkowuje się wszystkim zaleceniom płynącym z Brukseli, w nadziei, że przed następnymi wyborami parlamentarnymi Polska będzie już przyjęta do Unii Europejskiej. Najwidoczniej ten fakt ma być podniesiony do rangi wielkiego sukcesu rządu SLD-UP. Sukcesu jednego i raczej wątpliwego, zważywszy na jakich warunkach ma nastąpić akcesja Polski.

Służba zdrowia, szkoły nadal borykają się z tymi samymi problemami. A przecież zjadliwa krytyka reform rządu AWS Jerzego Buzka stanowiła lokomotywę napędzającą przedwyborczą kampanię SLD-UP. Okazało się, że Miller nie wyprodukuje żadnych gruszek na drzewie ochrony zdrowia czy edukacji. Pozostawiono bez zmian fundusze celowe, jedynie wyrzucono zeń ludzi AWS i zastąpiono swoimi. Można by długo wymieniać, czego nie zrobiono i jakich obietnic nie dotrzymano. Większość ludzi w Polsce i tak powie, że żaden rząd i żadna partia nie dotrzymuje obietnic.

A jednak pozostaje do rozstrzygnięcia jedna, nader istotna kwestia.

Ciąg dalszy na str. 9



LITURGIA SŁOWA

XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 25,6-10a

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Pan Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarzy wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody. Raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę swego ludu po całej ziemi, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: „Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia! Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze”.

DRUGIE CZYTANIE

Flp 4,12-14.19-20

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian

Bracia! Umieć cierpieć biedę, umieć i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia. W każdym razie dobrze uczyniliście, biorąc udział w moim ucisku. A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę. Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków. Amen.

EWANGELIA

Mt 22,1-14

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu: Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: „Powiedzcie zaproszonym: oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę”. Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa; a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy ich pozabijali. Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić.

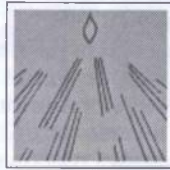
Wtedy rzekł swoim sługom: Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproszcie na ucztę wszystkich, których spotkacie. Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala wypełniła się biesiadnikami. Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny. Rzekł do niego: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego? Lecz on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych.

W życiu każdego człowieka nie jest obce słowo „zaproszenie”. Często bowiem zapraszamy innych i sami jesteśmy zapraszani. Jedne zaproszenia przyjmujemy z radością, inne z obojętnością - szukając usprawiedliwienia, aby odłożyć je na późniejszy czas. Zapraszamy ustnie, bezpośrednio przy spotkaniu, a w okolicznościach szczególnych, jak I Komunia św., ślub czy jubileusz, zaproszenia przesyłamy na piśmie. Trudno przejść przez życie nie podejmując gości i nie będąc przez nikogo podejmowanym. A zatem każdy chrześcijanin powinien od czasu do czasu zastanowić się przez moment nad swoim odniesieniem do gości i gościnności na ucztach.

W dzisiejszej Ewangelii sprawy Królestwa niebieskiego wyjaśnia i uplastycznia Chrystus przy pomocy przypowieści o uczcie weselnej. Żydzi dobrze rozumieli sens ewangelicznych obrazów mówiących o uczcie, ponieważ w czasach Jezusowych takie uczyły często urządzano. Ostatnia Wieczerza jako centralna uczta, promieniowała na wszystkie uroczyste spotkania.

Większość świąt przeżywano przy stole, a spotkania takie były nie tylko okazją do jedzenia i picia. Były to uczyły bogate dla ducha, podczas których śpiewano pieśni, hymny, opowiadano przypowieści lub powtarzano przysłowia. Żydowskie uczyły nie tylko karmiły ciało, ale przede wszystkim karmiły ducha.

Nasze uczyły - często szkodzą ciału, bywają



ZAPROSZENIE NA UCZTĘ

zgorzeniem, miejscem nieprzyzwoitych żartów, plotek, a o ubogaceniu ducha nie ma mowy. Prawdziwa gościnność nie polega na napełnianiu żołądków, ale przede wszystkim serca.

Chrystus kieruje dziś do nas zaproszenie na Uczcie Eucharystyczną, zaproszenie do Stołu Pańskiego, każdego dnia, a szczególnie w niedzielę i święta. Jezus codziennie, w każdym kościele przygotowuje chleb i wino zapraszając wszystkich. Wielu wymawia się innymi zajęciami i różnymi powodami „tłumaczy” niemożność uczestnictwa w Niedzielnej Mszy św. - Uczcie Baranka. U podstaw wszystkich wymówek leży zbyt wielkie zaangażowanie się w sprawy doczesne. Owszem, tych spraw ominąć nie można. Trzeba się w nie angażować sercem, wysiłkiem i pracą, ale nie aż tak, by odrzucić zaproszenie na ucztę niebiańską i utracić zbawienie wieczne.

Dlaczego bardziej od eucharystycznego chleba smakuje chleb ziemski? Chleb ziemski jest dobry, potrzebny i pożyteczny, ale on nie zaspakaja duchowego głodu człowieka. Przystępujemy zatem chętnie do eucharystycznego stołu, pamiętając o tym, że przy tym stole obowiązują biała szata godowa, łaska uświęcająca.

„Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka...” słowa te, kapłan wypowiada przed udzieleniem nam Komunii św. My, choć zaproszeni przez kapłana, czujemy się niegodni. Chodziliśmy przecież

przez cały tydzień po różnych drogach, nie zawsze dobrych i czystych. Stąd biała szata łaski uległa w nas zbrudzeniu. Jeśli są to grzechy tylko powszednie, Chrystus wybacza je nam, gdy mówimy: „Panie, nie jestem godzien...” - i przychodzi do naszych dusz.

Msza Święta to uczta, podczas której karmimy nie ciało, ale serce, poszerzamy horyzonty naszego rozumowania i patrzenia na świat i ludzi, uczymy się bardziej dawać niż brać, przebaczać i być miłośnikami. Uczymy się „mieć serce i patrzeć w serce” - wobec tak wielkich wartości, przyjmujemy i realizujemy zaproszenie Boże na każdą Uczcie Eucharystyczną, a



fot. P. Fibonowicz

w szczególności na Dzień Pański.

Dzisiejsza niedziela w Polsce jest Dniem Papieskim, dniem wdzięczności Bogu za tak wielki dar dla naszego Narodu i dla całego Kościoła. Dar Ojca Świętego, Jana Pawła II - Karola Wojtyły - Świadka Nadziei.

Do tej wdzięczności Bogu dołącza się każde polskie serce bijące na różnych długościach i szerokościach geograficznych całego świata. Dołącz się i Ty, najlepiej - uczestnictwem w Uczcie Eucharystycznej.

Ks. BRONISŁAW DEJNEKA

SAMOTNY, NIESTRUDZONY MISJONARZ

Jan Paweł II to osobowość fascynująca wielu ludzi. Papież o bardzo ludzkim obliczu. Człowiek, przez którego - chociaż tylko częściowo - można odczytać prawdę o Bogu żywym, osobowym. Bogu, który może być doświadczany przez każdego człowieka i ujrzany oczyma duszy.

SAM ZE SWĄ MIŁOŚCIĄ

Od dziecka tracił po kolei swoich najbliższych: matkę, brata, ojca, tych, których kochał. Pozostał ze swoją ogromną miłością sam. Musiał zadać sobie pytanie, co z nią zrobić, czy wymienić Miłość największą na bardzo zwykle ludzkie kochanie, jakże przecież zawsze niedoskonałe. Znając teraz jego losy widzimy wyraźnie, że Bóg powołał go do specjalnej służby. Sądzę jednak, że jest chyba bardzo samotny ze swoją bogatą, wrażliwą naturą, ze swoją ogromną miłością do każdego człowieka.

Nim zabrałam się do tego szkicu, przewertowałam jego poezje. Ileż w nich prawdy o nim samym! Pisząc te utwory może jeszcze sam do końca nie zdawał sobie sprawy, z tego kim jest i jakie jest jego przeznaczenie. Szukał w nich odpowiedzi na problemy zasadnicze, egzystencjalne, na miłość ludzką, ojcostwo, macierzyństwo. Odpowiedź na macierzyństwo doskonale to jego kult Matki Jezusa. Odpowiedź na pytanie o ojcostwo to wybór służby Bogu Ojcu, to wypowiedziane kiedyś i ciągle powtarzane: "Abba, Ojcze, Tobie pragnę w pokorze służyć", to w końcu przyjęcie wyboru na Ojca Świętego.

Z natury jest kontemplatykiem, marzył o klasztorze, Bóg jednak powołał Go do najszerszej misji ewangelizowania całej ludzkości w jej bardzo krytycznym okresie zmagania o istnienie. Zamienił więc większość chwil cichej, samotnej modlitwy z Bogiem w rozmowę z Bogiem poprzez całą ludzkość. On to bowiem w obecności ludów białych, czarnych, żółtych i innych braci Chrystusa - a jak wiemy bratem Chrystusa jest każdy człowiek, czy o tym wie, czy nie - świadczy o ojcostwie Boga, o Jego miłości, o tym, że Jego dar dla każdego człowieka to Jego Syn umiłowany ze swą ofiarą krzyżową i ze zmartwychwstaniem. Dar ten ma na celu zbawienie, a więc wywyższenie biednej, grzesznej istoty ludzkiej do poziomu umożliwiającego jej osiągnięcie tego, co stanowi jedyny cel i sens istnienia, czyli wiecznego życia w domu Ojca. Tam każda utęskniona tu, w wymiarze doczesności, wartość nabierze właściwych kształtów i stanie się szczęściem. Nazywamy to błogosławieństwem. Inaczej czyż w ogóle istnienie świata i człowieka miałyby jakiś sens?

Historia zbawienia ludzkości to zmaganie się człowieka, jego egoizmu, umiłowania siebie z miłością, darem od Boga. Człowiek nie zawsze, niestety, ten dar uznaje. Czasami go nie zna, czasami jego poznanie jest niedostateczne. Zawsze jednak, gdy człowiek szuka czegoś ponad sobą,

czegoś większego, lepszego niż on sam, już niejako doświadcza **Absolutu**. Szukanie bowiem jest utajoną tęsknotą za Bogiem. W tę historię zmagania człowieka przelomu XX/XXI wieku wkroczył człowiek niezwykle, pełen charyzmatu, samotny misjonarz Jan Paweł II. W swoim pojmowaniu Boga, chrześcijaństwa, ewangelizacji, człowieka zdystansował wszystkich. Któż może nadać za błyskawicznym pielgrzymowaniem Papieża przez całą kulę ziemską? Któż może do końca odczytać jego osobę? Jedynym kluczem jest tu może prawda, że jest on naprawdę wybranym przez Boga i że to Duch Chrystusa daje mu te niezwykle zdolności, moc, siły, cierpliwość, zdolność komunikowania się z ludźmi po to, aby każdy człowiek miał szansę doświadczyć faktu, że Bóg istnieje. Dzieje się to przez spotkanie Jan Pawła II, który tak bardzo pragnie być sługą i żywym świadkiem Ojca każdego z ludzi.

ZNAK OBECNOŚCI BOGA

Jego pontyfikat to rewolucja w dotychczasowych strukturach, w kostycznym myśleniu Kościoła instytucjonalnego. Złożyły się na to i czynne, prorocze uczestnictwo w tworzeniu dokumentów Soboru Watykańskiego II, i jego filozofia personalistyczna, studia nad fenomenem osoby ludzkiej odczytywanej przez czyn, jak również jego poetycka dusza pełna wrażliwości na piękno, ale i na nędzę, ból, cierpienie, samotność człowieka, na niesprawiedliwość społeczną. Odczuwa się wręcz, że człowiek ten pragnąłby objawić swą miłość każdemu od niemowlęcia do starca, dosłownie każdej ludzkiej istocie, szczególnie może jednak tej, która jest biedna, nędzna, dyskryminowana przez innych, przez niesprawiedliwe układy. Ileż wyrazu mają zdjęcia ujmujące Papieża np. z dziećmi! A kiedy ten samotny misjonarz prowadzi swój dialog z ludźmi w czasie swych podróży, wydaje się każdemu, że tylko jego widzi, że tylko do niego mówi. A przecież to właśnie Chrystus zwraca się do każdego, najbardziej "maluczkiego", Jan Paweł II zaś jest tylko jego ziemskim wikariuszem.

Ciąg dalszy na str. 10-11



życie Kościoła

KRAJ

■ Już po raz drugi na Jasnej Górze odbywa się Forum Młodzieży Szkół Katolickich. W 400 polskich szkołach katolickich kształcą się obecnie blisko 50 tys. dzieci i młodzieży. To dwa procent ogólnej liczby wszystkich uczniów w naszym kraju. Spośród wszystkich absolwentów szkół katolickich - 75 proc. podejmuje studia wyższe.

WATYKAN

■ Jan Paweł II otrzyma honorowe obywatelstwo Rzymu. Jak informuje włoski dziennik „La Repubblica” uroczystość nadania obywatelstwa odbędzie się w Watykanie 31 października. Jan Paweł II będzie pierwszym papieżem nowożytnym, który otrzyma honorowe obywatelstwo Rzymu. Burmistrz Rzymu Walter Veltroni powiedział, że rozmowy w sprawie przyjęcia przez Papieża tytułu honorowego obywatela Rzymu trwały osiem miesięcy, ale Jan Paweł II z radością zgodził się na propozycję.

ZAGRANICA

■ „Polemika wokół przywrócenia krucyfiksu we włoskich szkołach i innych miejscach publicznych świadczy o tym, że niektórym osobom należy wyjaśnić, jakie jest znaczenie tego znaku”, uważa kard. Joseph Ratzinger. Prefekt Kongregacji Nauki Wiary podkreślił, że niechętnie bierze udział w dyskusji na ten temat, ponieważ, jak stwierdził, nie chciałby ingerować w sprawy włoskie. Wziął on udział w dorocznym spotkaniu filozofów w Trieście, zorganizowanym przez stowarzyszenie „Liberal” i odebrał nagrodę za „cenne refleksje na temat wartości, które powinny być inspiracją dla Konstytucji Europy”.

■ W niedzielę 23 września po południu odbył się uroczysty ingres do katedry pw. św. Genowefy i św. Maurycego nowego ordynariusza podparyskiej diecezji Nanterre Bpa Gérard Daucourt. Mianowany 2 lipca ordynariusz Nanterre urodził się w Szwajcarii. Ma 61 lat. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1961 w diecezji Besançon. Przed nominacją na ordynariusza Nanterre był biskupem Troyes (w latach 1992-1998) i Orleanu (w latach 1998-2000).

■ Katolicy nadal są największą wspólnotą wyznaniową w USA - podaje opublikowany w Nashville raport ze spisu wyznawców różnych religii w Stanach Zjednoczonych. Dokument przedstawia dane z roku 2000. W ciągu podliczonej dekady od roku 1990 liczba katolików w USA wzrosła o 16 proc. Obecnie jest ich 62 miliony.



z kraju

- Sejm, wbrew protestom opozycji, uchwalił ustawę o abolicji podatkowej i deklaracjach majątkowych. Polacy w kraju będą musieli informować fiskusa, jakim majątkiem dysponują.
- Premier Miller zaproponował jako datę referendum w sprawie akcesu Polski do UE 11 maja 2003 r.
- Wizytę w Niemczech składał marszałek Senatu Pastusiak. Rozmowy dotyczyły m.in. wspólnych spotkań parlamentarzystów RP i RFN.
- Oficjalną wizytę w Polsce składał minister obrony Rosji S. Iwanow. Warszawę wybrano na miejsce spotkania Iwanowa z ministrami państw NATO.
- Polskę odwiedziła francuska minister obrony Alliot-Marie. Rozmowy w Warszawie dotyczyły francuskiej oferty sprzedaży Polsce samolotów „mirage”.
- W Warszawie odbył się XV Zjazd NSZZ Solidarność. Nowym przewodniczącym wybrano dotychczasowego przewodniczącego regionu gdańskiego Janusza Śniadka. M. Krzaklewski wycofał swoją kandydaturę po 4 turach głosowań, które nie mogły rozstrzygnąć sprawy wyboru. Delegaci zgłoszili Krzaklewskiemu długotrwałą owację w podziękę za 12 lat kierowania związkiem.
- Z sondaży politycznych przed wyborami samorządowymi: SLD-UP – 35%, PiS – 14%, Liga Polskich Rodzin – 13% (największy awans), PO i Samoobrona – po 10%. Próg przekracza jeszcze PSL z 8% poparciem.
- Skoro przy wyborach jesteśmy, to odnotujmy usiłowania lewicy, by nie dopuścić do wygrania przez Lecha Kaczyńskiego walki o fotel prezydenta stolicy. Kaczyński prowadzi wyraźnie w sondażach przed Olechowskim. Przegrał jednak ostatni proces o zniesławienie szefa Bartimpexu Gudzwatego, co zdaniem usłużnych prawników powinno mu odebrać bierne prawa wyborcze.
- Podczas głosowania w Sejmie opozycji nie udało się odwołać wicepremiera i ministra środowiska Marka Pola z UP. Pola uratowały głosy SLD i PSL.
- Nowym ambasadorem Polski w Rosji został Stefan Meller, m.in. b. ambasador w Paryżu.
- Biorący udział w kongresie na KUL w Lublinie zwierzchnik rosyjskich katolików abp T. Kondrusiewicz wyraził głębokie zaniepokojenie sytuacją Kościoła w Rosji. Wyraził też oburzenie milczeniem Brukseli i ONZ.
- Na Jasnej Górze odsłonięto tablicę poświęconą pamięci 13 tys. policjantów II RP, którzy zginęli po sowieckiej agresji na nasz kraj po 17 września 1939 r.

□ W zachodniej Polsce odbyły się manewry wojskowe pod kryptonimem „Zwycięskie uderzenie”. Brało w nich udział 5 tys. żołnierzy amerykańskich, przygotowujących się do interwencji w Iraku.

□ Prezes Narodowego Banku Polskiego Balcerowicz wziął udział w jesiennej sesji Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego.

□ „Neogierkowszczyzna” trwa w najlepsze. Krajowe media doniosły o kolejnej gospodarskiej wizycie premiera. Tym razem Miller dokonywał „uroczystego oddawania do użytku”... 3,5-kilometra poszerzonej drogi do Zakopanego.

□ Do końca 2004 r. ma zostać oddany „śląski odcinek” autostrady z Wrocławia do Krakowa. Ciekawe czy premier wypisał sobie już to do kalendarzyka?

□ W Skierniewicach aresztowano 10 z 11 tam pracujących celników. Funkcjonariuszy oskarżono o przyjmowanie łapówek. Jeszcze kilka kontroli i przybędzie sporo wolnych miejsc pracy.

□ W Pułtusku obradowała Rada Polonii Świata. 70 delegatów wybierało nowe władze i ustalało program.

□ Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej opublikował list otwarty do MSZ Cimoszewicza, w którym zarzuca mu podejmowanie działań mających rozbić Polonię. Chodzi m.in. o instrukcję do placówek dyplomatycznych, która poleca nawiązywać bliższe kontakty z „organizacjami zawodowymi”, kosztem tradycyjnych organizacji i stowarzyszeń.

□ Duszpasterstwo Środowisk Twórczych chce postawić w centrum Warszawy pomnik Anioła Stróża Narodu Polskiego, który czuwałby nad narodową tożsamością podczas integracji z UE.

□ W Gdyni pojawiła się już amerykańska fregata torpedowa o symbolu „273”. Przejdzie ona do służby w polskiej marynarce jako ORP „Kościuszko”. Jest to druga z fregat podarowanych Polsce przez rząd USA. Obecnie dla obrony wybrzeża liczącego 500 km RP posiada 1 niszczyciel rakietowy, 2 fregaty i 4 okręty podwodne (większość zbudowana w latach 60-tych). Przed wojną dla obrony wąskiego skrawka wybrzeża II RP miała 4 niszczyciele, 1 stawiacz min i 5 okrętów podwodnych. Wszystkie poniżej 10 lat. Wnioski nasuwają się same...

□ Na granicy polsko-ukraińskiej będzie szybciej. W życie weszła ustawa o wspólnej odprawie granicznej.

□ Lech Wałęsa w nowej roli. Były prezydent poprowadzi w III Programie Regionalnym TVP audycję o wędkarstwie.

□ TV publiczna zaskakuje telewidzów nie tylko Wałęsą. W wiadomościach na temat obchodów w kraju rocznicy zamachu z 11 września 2001 r. można było usłyszeć, że „w intencji ofiar zamachu Polacy już od rana modlili się w synagogach i kościołach”.

NIEMCY, MĄŻ, KRZESŁO I LOKOMOTYWA

Dramatem współczesnych Niemiec - a w szerszym kontekście całej Naszej Europy - jest brak męża stanu. W przeciwieństwie do zjawiska inteligencji, które to z psychologicznego punktu widzenia, nie jest ani pozytywne ani negatywne - dopiero jej konsekwencje podlegają takiej ocenie - mówiąc o polityku jako o mężu stanu należy brać pod uwagę także skutki jego działania i moralność. Może to zabrzmieć jak sprzeczność sama w sobie, iż w jednym szeregu stawia się polityków i moralność, ale jeśli nie będziemy mieli ideałów, to się do nich nawet nie zbliżymy. Mężem stanu był de Gaulle. Gdyby nie on, Francja okryta infamią kolaboracji Vichy nigdy by nie wyszła z II wojny światowej w blasku zwycięzców. A tak de Gaulle okrył tarczą jej nagość. Mężem stanu był Konrad Adenauer. Chociaż określenie „mężem” nie szczególnie pasuje do Damy to bez wątpienia wielkim politykiem była pani Thatcher, która skutecznie uchroniła Wielką Brytanię przed społecznym nowotworem, jaki drąży i pogrąża Francję - przed związkami zawodowymi, które przejęły rolę polityczną i są w stanie w imię wąsko pojętych interesów sekciarskich sparaliżować jakiegokolwiek reformy, a bez nich państwo - jego gospodarka i jego społeczeństwo - stają się „krzesłem” czyli systemem zamkniętym, który sam się nie rozwija i skazany jest na zagładę, o ile nie przyjdzie pomoc z zewnątrz i nikt owego krzesła nie zreperuje. Niestety, im bliżej naszych czasów, tym trudniej jest znaleźć wybitną postać wśród polityków europejskich. Zręcznym graczem był Helmut Kohl, a przebiegłości nie brakowało ogarniętemu manią wielkości Mitterrandowi. Trudno odmówić wizji Tonyemu Blairowi, którego działanie jest dowodem na to, że polityk musi dojrzeć do bezustannej zmiany otaczającej go sytuacji - a więc do nowych potrzeb społeczeństwa, do jego nowych oczekiwań, do wymagań zmieniającego się rynku. Ale i Blair i premier Hiszpanii Aznar, to dopiero zadatki na polityków wielkiego kalibru, nie mówiąc już o mężach stanu. Jacques Chirac, chociaż bez wątpienia najsympatyczniejszy z francuskich polityków ostatnich dziesięcioleci, taki „równy chłop”, to jednak poza pewną zręcznością w walce o fotel w Pałacu Elizejskim nie jest prezydentem na miarę de Gaulle'a. Niemniej z pewnym optymizmem można przyjąć podejmowane przez jego rząd kroki, które mają na celu jeśli już nie wyprzątanie stajni Augiasza, jaką stała się Francja, to przynajmniej utworzenia drogi do drzwi wejściowych. Przede wszystkim chodzi o bezpieczeństwo, o prywatyzację i o zdecentralizowanie biurokratycznego molocha. Niemcy nie mają tego szczęścia. Musieli wybierać między dwoma nijakimi politykami. Z jednej strony Schroeder i katastrofalny bilans jego rządów, albo raczej grzeźnięcia w przestarzałej wizji tego, czym ma być socjaldemokracja, z drugiej - Stoiber, Bawarczyk i były reakcjonista. Trudno zatem się dziwić, że wybory wygrali... Zieloni. To przynajmniej kolor nadziei. Ale czy o tym samym - o nadziei - można mówić, gdy patrzy się na sytuację Niemiec z per-

spektywy europejskiej? Zachwyty polskich czy greckich socjalistów cieszących się z tego, że lewica wygrała, są dosyć prymitywną formą myślenia politycznego w kategoriach „górną nasi”. Do takich reakcji należy komentarz premiera Grecji Simitisa uradowanego z faktu, iż wybory w Niemczech, a wcześniej w Szwecji, przerwały zwycięski pochód centroprawicy w Europie. Zresztą gwoli sprawiedliwości trzeba do tego samego worka wrzucić zadowolenie hiszpańskiej prawicy z wysokiego wyniku CDU-CSU. Jednak myślenie w kategoriach „górną nasi” jest zabiegiem niebezpiecznym, bo w imię partyjnej solidarności do władzy dochodzą miernoty, chociaż „nasze”, to jednak miernoty, a pragmatyzm i fachowość schodzą na dalszy plan. Dlatego bardziej liczy się to, że Miller i Schroder się znają. To w kontekście dramatycznie kurczącego się kalendarza poszerzenia Unii Europejskiej ma większe znaczenie niż satysfakcje z sukcesu socjaldemokratów. Także czeski minister spraw zagranicznych Svoboda z zadowoleniem przyjął wyniki wyborów w Niemczech bo jego zdaniem SPD-Zieloni to motor przyjęcia Czech do Unii. O sprawie dekretów Benesa, z powodu których Schroder w lutym do Pragi nie przyjechał, szef czeskiej dyplomacji nie wspominał. Zwycięstwo Stoibera oznaczałoby stratę cennego czasu – gdyż jest to nowy człowiek w gronie przywódców europejskich i chociaż trudno się spodziewać, by objęcie przez niego władzy przyniosło zdecydowany zwrot w polityce Niemiec wobec sprawy poszerzenia Unii, to jednak pewne drobne różnice i ich omówienie pochłonęłyby trochę czasu. Mimo, że Chirac przyjmował Stoibera w Paryżu już niemal jak kanclerza nie oznacza, iż nie trzeba by się było z szefem chadecji nieco oswoić. Powstaje jeszcze pytanie, która z przedwyborczych zapowiedzi zostałaby spełniona, a czym nowym Stoiber i koalicja CDU/CSU z liberałami z FDP zaskoczyliby wszystkich. Bo w przypadku SPD sprawa była stosunkowo prosta. Schroeder w kwestii warunków finansowych poszerzenia Unii miał ręce splecione obawami, iż wyborcy źle odbiorą obietnice złożone państwu kandydującym – w tym Polsce, w chwili, gdy Niemcy ograniczają budżet na wydatki wewnętrzne. Teraz zatem można się spodziewać porozumienia Piętnastki w sprawie warunków finansowych poszerzenia Unii. Nie jest wykluczone, że Niemcy przystaną na propozycję Komisji Europejskiej, iż to właśnie one pokryją dwadzieścia pięć procent kosztów ocenianych na 40 miliardów euro w ciągu dziesięciu lat. Kluczem do tego jest także kompromis między Francją a Niemcami w sprawie Wspólnej Polityki Rolnej. Byłby to ważny krok ku podgrzaniu pieców „europejskiej lokomotywy” – jak niegdyś patetycznie mawiano o współpracy francusko-niemieckiej, bo rzecz jasna budowa Zjednoczonej Europy nie ogranicza się do poszerzenia składu Piętnastki. Przede wszystkim chodzi o to co będzie dalej. Czy pozostanie przy władzy pary Schroeder – Fischer dobrze rokuje dla przyszłości Europy?

Dokończenie na str. 15



ze świata

□ Jan Paweł II odprawił mszę św. w intencji wspólnot katolickich w Rosji, które zostały pozbawione biskupa i duszpasterzy. Świat milczy...

□ Po wyborach na Słowacji misję utworzenia rządu otrzymał dotychczasowy premier Dziurinda. Koalicję rządzącą tworzą 4 partie centroprawicowe, ale najlepszy wynik wyborczy uzyskała partia Mecziara, która tworzy bardzo silną opozycję.

□ Zapadła już decyzja o poszerzeniu NATO o kolejne 7 państw. Na listopadowym szczycie w Pradze zaproszenie do Sojuszu otrzymają: Bułgaria, Estonia, Litwa, Łotwa, Rumunia, Słowacja i Słowenia.

□ Premier Rosji M. Kasjanow odrzucił propozycje UE w sprawie ułatwień tranzytowych dla mieszkańców Kaliningradu. Jego zdaniem propozycje były jedynie nową formą wprowadzania wiz.

□ Nowym kanclerzem Niemiec został wybrany stary kanclerz G. Schroder, który m.in. wykorzystał sprytnie przed wyborami antyamerykańskie nastroje w swoim kraju. Socjaldemokraci uzyskali co prawda tyle samo głosów, co CDU-CSU (po 38,5%), ale wspierają ich Zieloni (8,6%), podczas gdy chadecja może liczyć tylko na głosy FDP (7,4%). Poza 5% progiem znaleźli się postkomuniści.

□ USA oskarżyły Ukrainę o sprzedaż Irakowi supernowoczesnych radarów – „Kołczuga” i wstrzymały część pomocy przeznaczonej dla tego kraju. Kijów zaprzeczył i zaprosił do siebie amerykańskich inspektorów. Ukraiński premier przerwał zagraniczną wizytę i udał się celem wyjaśnienia sprawy do Waszyngtonu.

□ Trwają demonstracje domagające się ustąpienia ze stanowiska prezydenta Ukrainy Kuczmy. On sam oświadczył, że nie zamierza rezygnować z urzędu. Z koalicji rządzącej wystąpiło największe ugrupowanie – „Nasz Ukraina”. Obecny rząd w Kijowie oparł się na sojuszu 9 proprezydencjskich partii.

□ Ukraińskie media doniosły, że A. Kwaśniewski wypowiedział się negatywnie o prezydencie L. Kuczmie. Obydwaj politycy do tej pory chwaliли się bardzo dobrą komitową. Kancelaria zaprzeczyła.

□ Rada Europy skrytykowała amerykańską politykę wobec Iraku. Poza Wielką Brytanią i Polską prawie wszystkie kraje europejskie sprzeciwiają się ewentualności interwencji. Tymczasem Waszyngton uważa, że reżim Husajna wspiera Al.-Kaidę.

□ USA sfinansują szkolenie 10 tysięcy członków irackiej opozycji, którzy wsparliby obalenie władzy S. Husajna.

□ Izrael przerwał po międzynarodowych protestach i naciskach blokadę siedziby J. Arafata. Tego samego dnia jednak żydow-

skie czolgi wjechały do Ramallah, a w mieście wprowadzono godzinę policyjną.

□ Parlament Europejski zażądał od krajów kandydujących do UE, by ratyfikowały traktat w sprawie Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze. Ma to być warunkiem członkostwa w Unii. Przeciw ustanowieniu trybunału opowiadają się Stany Zjednoczone.

□ B. premier Czech M. Zeman udał się na emeryturę, ale jest podobno głównym kandydatem Pragi na stanowisko europejskiego komisarza. Przypomnijmy, że emerytowanych premierów mamy też w Polsce.

□ Gruzja zaprosiła obserwatorów międzynarodowych z Norwegii, USA, Kanady i Turcji do odwiedzenia wąwozu Pankiskiego. Rosjanie twierdzą, że na tym terenie mają swoje bazy cześćscy partyzanci i grożą Gruzji interwencją.

□ Związek Białorusi i Rosji, czyli ZbiR ostatnio trzeszczy, ale podobno już w styczniu 2004 roku obydwa kraje mają mieć wspólną walutę.

□ Wojna na Wybrzeżu Kości Słonowej trwa. Rebelianci zajęli miasto Odienne. Na WKS znajdują się siły amerykańskie i francuskie, których interwencja zostanie wsparta przez kontyngent żołnierzy z sąsiednich krajów afrykańskich.

□ Timor Wschodni został przyjęty oficjalnie do ONZ. Jest to 191 państwo, które należy do tej organizacji.

□ Na niestałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ, którzy sprawują swoją kadencję przez 2 lata wybrano obecnie Niemcy, Angolę, Chile, Hiszpanię i Pakistan.

□ Według sondaży przeprowadzonych w Irlandii, pomimo akcji „uświadamiającej” za przyjęciem postanowień traktatu z Nicei jest tylko 37% mieszkańców tego kraju. Przeprowadzane po raz drugi referendum odbędzie się 19 października.

□ Chorwacja stara się za wszelką cenę uniknąć ekstradycji swojego generała Janko Bebetki, który został pozwany przed Trybunał w Hadze. Generał twierdzi, że żywy do Holandii nie pojedzie.

□ Borykające się z trudnościami budżetowymi Węgry postanowiły oszczędzać na drogach i zaniechały planów budowy sieci dróg szybkiego ruchu.

□ General Motors i rosyjskie zakłady AutoVAZ opracowały wspólny projekt budowy małych samochodów terenowych.

□ W katastrofie promu u wybrzeży Senegalu zginęło ponad 700 ludzi.

□ Wg ankiety ośrodka Interfax, aż 56% Rosjan chciałoby powrotu pomnika Feliksa Dzierżyńskiego na plac w Moskwie.

polemiki

HANDEL, KTÓREGO „NIE BYŁO”

Zakończyło się w Warszawie dwudniowe spotkanie ministrów Obrony państw NATO, w którym uczestniczył, ale dopiero drugiego dnia, również rosyjski minister obrony, Sergiusz Iwanow. Obecność Iwanowa skłoniła warszawskich dowcipniśców do komentarzy, że NATO właśnie zawarło Układ Warszawski. Rzeczywiście coś jest na rzeczy, chociaż, ma się rozumieć, na warszawskim spotkaniu rozmawiano o sprawach nader poważnych.

Przede wszystkim - Irak. Amerykański sekretarz obrony, Donald Rumsfeld powiedział, że decyzję w sprawie ewentualnego uderzenia na Irak podejmie prezydent Bush i Kongres USA oraz Rada Bezpieczeństwa ONZ. Sprawia to wrażenie pewnego złagodzenia stanowiska amerykańskiego, bo przecież niedawno prezydent Bush przestrzegł ONZ, by nie utraciła znaczenia, jak kiedyś Liga Narodów, „z którą nie liczyli się dyktatorzy”. Następnie ostrzegł ONZ, że jeśli nie pozwoli na uderzenie na Irak, to Stany Zjednoczone uderzą na Irak mimo to. Być może powiązanie amerykańskich zamiarów ze zgodą Rady Bezpieczeństwa sprawiło, że obecni w Warszawie ministrowie bez trudności dali przekonać się, że dowody zbrodni Saddama Husajna przeciwko ludzkości i pokojowi, a także jego sympatie dla Osamy bin Ladena i w ogóle terroryzmu, są ponad wszelką wątpliwość autentyczne. Wyrazem i zarazem dowodem nowego przyływu jedności sojuszniczej po ostatnich niemieckich dąsach była też powszechna zgoda na utworzenie NATO-wskich sił szybkiego reagowania. Mają one znaczenie bardziej polityczne niż militarne, bo wystarczającymi siłami szybkiego reagowania dysponują dziś USA, podobnie, jak odpowiednimi środkami transportu. Jeśli więc Amerykanie nalegali na utworzenie w ramach NATO sił międzynarodowych, to raczej ze względów dyscyplinujących; odąd wszyscy członkowie niejako automatycznie włączają się w każdy konflikt poprzez siły szybkiego reagowania. Poza tym nie można wykluczyć, że utworzeniu takich sił towarzyszyła po stronie amerykańskiej kalkulacja, że europejscy sojusznicy nie będą w stanie wystawić podwójnych sił szybkiego reagowania, tj. jednych dla NATO i drugich - dla Unii Europejskiej. Jeśli takie kalkulacje rzeczywiście miały miejsce, to znaczy, że Amerykanie zdecydowani są aktywnie przeciwdziałać „europeizacji Europy”. Może nie wszystkim w Europie musi się to podobać, ale trudno; walka z terroryzmem to nie przelewki. „Kiedy Padyszachowi wiozą zboże, kapitan nie troszczy się, jakie wygodny mają myszy na statku”.

Skoro jednak Stany Zjednoczone rzeczywiście uzależniają rozpoczęcie uderzenia na Irak, czyli drugiego etapu „wojny z terroryzmem”, a więc akcji opanowania roponośnych terenów Środkowego Wschodu i Azji Środkowej od zgody Rady Bezpieczeństwa, to znaczy, że przede wszystkim muszą pouzgadniać wiele szczegółów z Rosją. Militarna operacja Stanów Zjednoczonych w tym rejonie, skierowana na zainstalowanie w Bagdadzie (a potem pewnie i w Teheranie) rządu „przyjaznego ludzkości”, oznacza budowę nowego porządku międzynarodowego z Ameryką, jako hegemonem światowym. Nic zatem dziwnego, że Rosja, jeśli nawet uznała już amerykańską hegemonię, pragnie wziąć bardziej aktywny udział w tworzeniu tego porządku tak, by nie zamykać sobie możliwości realizowania podobnych ambicji w przyszłości.

Dlatego też minister Iwanow położył w Warszawie bardzo silny nacisk na prawo Rosji do samodzielnej oceny zagrożenia terroryzmem w rejonie Kaukazu i części Azji Środkowej, oczywiście tej części, którą nie interesują się Amerykanie. W przełożeniu na język ludzki oznacza to oczekiwanie, że w zamian za rosyjskie „tak” w Radzie Bezpieczeństwa Kreml otrzyma carte blanche na rejon Kaukazu i część Azji Środkowej. Jeśli chodzi o Gryzę, to stanowisko rosyjskie spotkało się w Warszawie „ze zrozumieniem”, co może oznaczać, że podejmowane przez prezydenta Szewardnadze próby schronienia Gruzji przed rosyjskimi apetytami w NATO, mogą na razie pozostać bezowocne.

Ale cóż, kto mieczem wojuje, od miecza ginie. Szewardnadze przy pomocy Rosjan obalił prezydenta Zwiada Gamsahurdę, a teraz Nemezis dziejowa wystawia rachunek.

Równie, a może nawet jeszcze bardziej intrugujący jest rozwój sytuacji na Ukrainie. Wygląda na to, że Amerykanie skreślili już prezydenta Kucznię z listy swoich faworytów i przyjaciół, i w ogóle postawili na nim krzyżyk. Dowodzi tego oskarżenie, które oczywiście natychmiast przeciekło do mediów, że Kuczma sprzedał Irakowi system obrony przeciwlotniczej „Kolczuga”. Mimo, że ukraiński prezydent wypiera się, jak tylko może, zagniewany lud wyszedł przeciwko niemu na ulice, a wraz z ludem - nolens volens - politycy, od lewa do prawa, a więc komuniści, socjaliści, narodowcy, a nawet „bezparyjni fachowcy”, czyli szubrawcy tout court. Wzbierająca z dnia na dzień fala gniewu ludu pozwala zmierzyć ze sporą dokładnością stopień opanowania procedur demokratycznych przez służby specjalne, niekoniecznie zresztą ukraińskie.

Pytanie tylko, w którym działają kierunku i qui bono? Udział komunistów w protestach przeciwko Kuczynie, portrety Leninów i Stalinów w rękach demonstrantów skłaniają do podejrzeń, że Rosja nie zasypia gruszek w popiele, a gniew ludu wzbudzany jest zatajoną ręką moskiewską. No, ale skoro Amerykanie oskarżeniem Kuczmy dali do zrozumienia, że kwestię ukraińską uznają za otwartą, to kiedy przyłączać ją do rosyjskiej macierzy, jeśli nie teraz? Ale Leniny i Staliny to jeszcze za mało. Tymczasem podejrzenia nasze zostały wzmocnione przez nagłe zdezawowanie spółki „Golden Gate” najpierw w polskiej prasie, a potem przez prezydenta Kwaśniewskiego. Kazał on bezpiece sporządzić raport o przedsięwzięciu z udziałem tej spółki, no i raport stwierdził, że jest ono nieopłacalne. Warto przypomnieć, że tym przedsięwzięciem jest rurociąg Odessa-Brody-Gdańsk, uważany za instrument niezależnienia Ukrainy od dostaw rosyjskich, a więc jeden z gwarantów niepodległości tego państwa. Skoro akurat prezydent Kwaśniewski został wydelegowany do wydania wyroku na ów rurociąg, to jest to znacznie poważniejszy argument, niż Leniny i Staliny w rękach zagniewanych członków, domagających się ustąpienia Kuczmy. Nasze przypuszczenia może potwierdzać też nagła wizyta w Warszawie byłego ukraińskiego premiera Juszczenki. On też protestuje przeciwko Kuczynie, ale może nie do tego stopnia, by zaraz nadstawić się prezydentowi Putinowi. Jednak to czyż wypada nam zaprzeczać?

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

Dokończenie ze str. 3

NA BEZRYBIU...

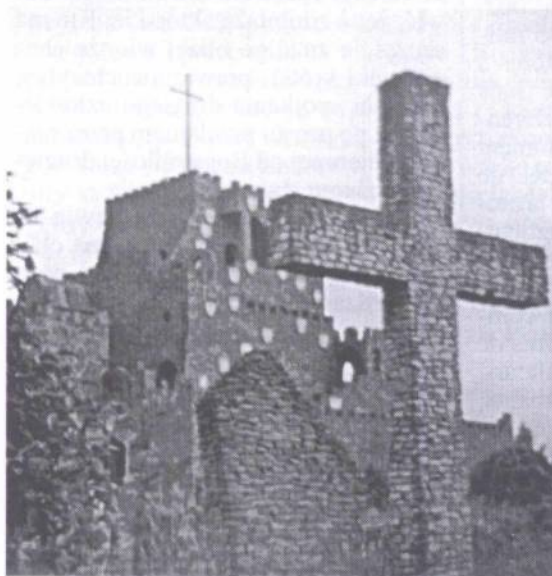
Oto bowiem popularność SLD-UP, pomimo wszystko, wcale nie spada. Jak to możliwe? Czy rzeczywiście umiejętna propaganda, zwłaszcza na kanałach telewizji publicznej, jest aż tak skuteczna, że prostym ludziom nadal podoba się rząd, który zabiera im środki do życia i pozbawia praw? Co dobrego uczynili dawni towarzysze z PZPR prostym ludziom w PRL i w obecnej Polsce, że ci darzą ich, zdawałoby się, niewyczerpalnym zaufaniem?

Długo zastanawiałem się nad tym zagadnieniem. I doszedłem do następujących wniosków: eks-towarzysze: Kwaśniewski i Miller niewiele dobrego zrobili dla Polski i dla Polaków, zwłaszcza dla zwykłych, prostych ludzi. To więcej niż oczywiste. Okazali się biegli w sztuce udawania i sprawiania dobrego wrażenia. Ale w normalnym kraju i tak nie osiągnęliby sukcesu. Ich sukces i obecne wysokie notowania wynikają z czegoś innego: braku alternatywy. Po prostu ludzie „Solidarności”, ludzie dawnego AWS, ludzie prawicy, są – w przekonaniu prostego człowieka – niezdolni do rządzenia. Prosty człowiek ma ich więcej niż dość – ludzie prawicy przez 12 lat dzień w dzień pracowali nad tym, by zniechęcić do siebie szarych obywateli. Można nad tym stanem świadomości społecznej ubolewać, ale – pomimo wszystko – pozostaje on faktem. I dopóki nie powstanie autentyczna alternatywa, koalicja SLD-UP będzie funkcjonowała znacznie lepiej, niż należałoby się spodziewać, sądząc po dokonaniach (a ściślej - braku dokonań).

WOJCIECH TUREK

LEKCJA HISTORII W SANKTUARIUM

Z pewnością nie wszyscy Polacy, szczególnie mieszkający poza krajem, znają dość niezwykle Sanktuarium Bolesnej Królowej Polski Kalków-Godów w górach Świętokrzyskich. Mało też zapewne kto



wie, że sanktuarium to w ostatnim dziesięcioleciu wysunęło się do czołówki polskich miejsc pielgrzymkowych za Częstochowę i Licheń. A jest to miejsce dość niezwykle, które z pewnością warto odwiedzić podczas pobytu w Polsce. Dodatkową zaletą jest położenie, które powoduje, że blisko doń tak z Krakowa jak i np. z Warszawy.

Do wizyty w tym miejscu zachęcił mnie pochodzący z Gór Świętokrzyskich znany poeta, malarz i aktor mieszkający w Francji Stanisław Gaczoł.

Powstanie sanktuarium związane jest z najnowszymi wydarzeniami historii Polski i wizją niezwykle kapłana ks. Czesława Wali. Pod koniec lat 60-tych rozpoczyna on pracę duszpasterską w parafii Krynki. Na jej terytorium leży zapomniana przez ludzi wieś Kalków. Trudności komunikacyjne powodują, że tylko niewiele dojeżdża do parafialnego kościoła. Peryferyjna wieś zainteresowała młodego wikarego, który tworzy tam punkt katechetyczny. W 1971 r. wizytujący parafię ks. bp Piotr Gołębiowski zezwala ks. Wali na utworzenie w Kalkowie punktu duszpasterskiego. Kaplica jest poświęcona już w czerwcu 1971 roku. Miejsce staje się solą w oku władz komunistycznych. Próby zamknięcia kaplicy spotykają się z obroną miejscowej ludności. Bywa, że miejscowe kobiety przeganiają urzędników wydziału ds. wyznań. Praca duszpasterska kwitnie. Pielęgnowane są tu też tradycje patriotyczne związane z walkami w Górach Świętokrzyskich licznych oddziałów AK. Załedwie 12 kilometrów od Gałkowa znajduje się przecież Wykus, gdzie przebywał mjr. „Ponury” ze swoim oddziałem. Po wprowadzeniu stanu wojennego w parafii Kalków w każdą sobotę odbywa się „czuwanie” w intencji Ojczyzny, a pa-

tronką parafii staje się Bolesna Królowa Polski. W 1982 r. Ks. Czesław Wala otrzymuje w Licheniu kopię obrazu Matki Boskiej Licheńskiej, w którym zaczyna się czcić Bolesną Królową Polski. W kwietniu 1983 roku ruszają prace nad budową kościoła - sanktuarium jako godnego domu dla Matki Boskiej. Budowa trwa załedwie 8 miesięcy. 21 maja odbywa się uroczysty ingres. Od tego czasu trwa rozbudowa sanktuarium, które staje się centrum nie tylko kultu religijnego ale także miejscem żywego patriotyzmu połączonego z obecnymi tu pamiątkami historycznymi.

Odbywają się tu uroczystości patriotyczno-religijne, pojawiają się tablice upamiętniające miejscowe oddziały AK. Rozbudowuje się też budynek kościoła.

W ciągu 10 lat na pustym polu we wsi Kalków realizuje się imponująca inwestycja. Na 9 ha powierzchni, poza budynkiem kościoła wierni mają do dyspozycji m.in. monumentalną Drogę Krzyżową, domy pielgrzyma, Oratorium Nie narodzonych Dzieci, Misterium Męki Pańskiej, Panoramę Świętokrzyską (przedstawienie historii regionu), kopię Groty z Lourdes (spełnienie pomysłu o. Maksymiliana Kolbe, który chciał ją wznieść w Niepolanowie), kaplice różańcowe, a przede wszystkim - zbudowaną na kształt ruin zamczyska narodową Golgotę (fot.).

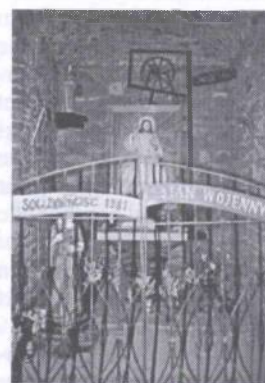
Wśród wspaniałej zieleni, pomiędzy alejkami, znajdziemy też kilka pomników, którymi uczczono m.in. Jana Pawła II, o. Pio, św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Jest Pieta Świętokrzyska upamiętniająca pacyfikację okolicznych wiosek przez Niemców, jest też pomnik BCh. Przy sanktuarium znajduje się też ośrodek rehabilitacji i terapii zajęciowej dla niepełnosprawnych dzieci i hospicjum dla osób starszych. To ostatnie dzieło powstało m.in. dzięki pomocy zmarłej niedawno Lady of Warsaw, szlachetnej Brytyjki związanej z naszym krajem od II wojny, która zachwycała się sanktuarium podczas pobytu w Polsce. Do dzieł miłosierdzia należy dodać także sierociniec w Rudniku.

Każda z postawionych tu budowli i każdy z pomników zasługuje na odrębny opis. Ze względu jednak na szczupłość miejsca w „GK” ograniczymy się do wyjątkowego dzieła, jakim jest mająca pięć poziomów Golgota. Jej pełna nazwa to Martyrologium Narodu Polskiego przy Sanktuarium Bolesnej Królowej Ziemi Świętokrzyskiej.

Golgota ma 33 metry wysokości i jest zbudowana z miejscowego piaskowca. W jej wnętrzu, przypominającym architekturą warowny zamek, znajdują się oratoria poświęcone pamięci wybitnych ludzi, organizacji, a nawet miast (oratorium Lwowa). Przypomina ona o narodowym męczeństwie na przestrzeni wieków, aż do dzie-

jów najnowszych (kopalnia Wujek). Uczy historii, skłania do refleksji i modlitwy, ukazuje siłę polskiego patriotyzmu. Golgota z Kalkowa-Godowa jest pod tym względem miejscem wyjątkowym i unikalnym. Wydaje się być wręcz „obowiązkową lekturą”.

Jest tu ponad 30 oratoriów o rozmaitej sile ekspresji. Wśród nich m.in. oratoria poświęcone ks. kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, więzionemu przez komunistów biskupowi Kaczmarkowi (odtworzona jest tu jego więzienna cela), jest cela śmierci o. Kolbe, oratorium abpa Szczęsnego Felińskiego (Prymasa - zesańca), ks. Kazimierza Jancarza z Nowej Huty i ks. Jerzego Popiełuszki. W tym ostatnim znajduje się m.in. niebieski fiat 125p ks. Jerzego, który postuluje SB-ekom jako jedno z narzędzi mordu na kapelanie Solidarności. Są też miejsca poświęcone organizacjom tak branżowym jak i zakładowym



NSZZ Solidarność - od kopalni „Wujek” z jej rozstrzelanymi górnikami w grudniu 1981 r, przez kolejne kopalnie „Jastrzębie” (z obrazami Miłosierdzia Bożego, które zdobiły bramę zakładu w czasie strajku), „Szczygłowice”.

Jest oratorium polskich kolejarzy, protestu w Radomiu w 1976 roku, Poległych na Wybrzeżu w 1970. W tego typu miejscu nie może zabraknąć przypomnienia czasów II wojny światowej - od izby pamięci pomordowanego przez Niemców duchowieństwa polskiego, przez Katyń, po oratoria Powstania Warszawskiego, Żołnierzy NSZ, a nawet sieci wywiadowe z „Lombard”. Pośród oratoriów natknijemy się i na oryginalne pamiątki związane z miejscami, które w ten sposób uczczono. Mają tutaj swoje oratoria polscy leśnicy i kolejarze, męczennicy unicy, lwowskie „Orlęta”, inwalidzi wojenni, itd. Wszystkie oratoria nawet trudno wyliczyć. Różnicowane scenografią, nieodmiennie jednak zapraszają do zadumy i modlitwy. Jest to miejsce naprawdę wyjątkowe.



Tym, którzy zdecydują się tam wybrać podczas podróży do kraju podajemy adres sanktuarium: Kalków-Godów, 27-225 Pawłów koło Starachowic.

B.D.



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LES MAMELLES DE LA POLOGNE

Il est aisé de paraphraser Sully, le surintendant des finances du roi Henri IV, pour dire que « labourage et pâturage sont les deux mamelles de la Pologne ». Toutefois, Il ne s'agit pas ici de suggérer que l'agriculture polonaise est arriérée de quatre cents ans, même si elle accuse un retard important par rapport à celle des pays membres de l'Union européenne. On ne parle en général que de trente ans, ce qui est déjà beaucoup, mais cela ne présente pas toujours que des inconvénients. Le Groupement d'études et de recherches Notre Europe, que préside Jacques Delors, ancien président de la Commission européenne, vient de publier, sous la plume de Katarzyna Gwóźdź, un document de travail intitulé « le devenir du monde rural polonais en Europe », qui fait le point sur la situation de l'agriculture polonaise, sur les actions en faveur de la transformation de l'agriculture et du monde rural et sur le débat sur l'agriculture, permettant à l'auteur du rapport de faire un bilan et de dégager des perspectives pour l'avenir. Ce n'est pas en vain qu'il convient de s'intéresser à un secteur de l'économie qui emploie un actif polonais sur quatre (18 à 19% de la population active soit entre 2,5 et 3 millions de personnes, à comparer aux 4,3% de l'Union européenne). La ruralité de la Pologne s'exprime par le fait qu'un Polonais sur trois vit à la campagne (14,7 millions, soit 31,8% de la population) et que 70% d'entre eux sont employés dans le secteur agricole, le plus souvent à mi-temps dans près des trois quarts des cas. Pourtant, la part de l'agriculture représente moins de 3% du PIB (2,8% en 2000) et a été divisée par deux en six ans, ce qui est révélateur d'une productivité de la main d'œuvre particulièrement basse. L'ombre au tableau est noircie par un chômage important. Il est significatif que 44% des chômeurs vivent dans les zones rurales où le taux de chômage est le plus élevé. Ce sont souvent des régions dans lesquelles les fermes d'État étaient autrefois dominantes. Le rapport de Notre Europe indique aussi que les zones rurales polonaises connaissent un important chômage caché qui se situe entre 1 et 2 millions de personnes selon les estimations. La campagne polonaise est encore caractérisée par un morcellement des exploitations au nombre de 2 millions, dont 80% ont moins de 10 hectares, ainsi que par un bas niveau de formation de ses habitants dont seuls 16,2% ont le niveau du bac et 3,6% ont une formation supérieure. Les différents programmes mis en place dans ce domaine et la réforme de l'éducation n'ont pas encore apporté les bénéfices attendus. Autrefois surprotégé, le secteur agricole, mal préparé au choc, a subi les conséquences négatives du passage à l'économie de marché, bénéfique par ailleurs à d'autres secteurs de l'économie. Pour pallier les difficultés et la baisse constante des revenus agricoles (10,3% en 2001), les gouvernements successifs ont pris des mesures

protectionnistes et mis en place différentes politiques de soutien très coûteuses : en 2002, 21 milliards de złoty (un peu plus de 5 milliards d'euros), dont 70% sont consacrés à la protection sociale des agriculteurs. Dans ce montant, sont comptabilisées les différentes aides de l'Union européenne, notamment le programme de pré-adhésion SAPARD de près de 187 millions d'euros, destiné à la modernisation et au développement de l'agriculture, à la mise en place de mesures de sécurité alimentaire et à la préparation à l'intégration à la PAC. Les règles de gestion complexes du programme risquent toutefois de ne concerner qu'une minorité d'agriculteurs, les plus gros exploitants déjà performants, au détriment des petites exploitations en déclin dont la marginalisation peut être accrue. Les difficultés rencontrées par les agriculteurs et le sentiment de passer à côté des bénéfices des transformations intervenues ces dix dernières années font le lit de la démagogie et du populisme de formations syndicales et politiques comme Samoobrona qui entraîne dans la contestation même les plus modérés. L'agitation quasi-permanente qu'elle entretient ne permet pas d'avoir de débat serein et fructueux sur le sujet. Sans doute, devant la pression du lobby agricole, la classe politique polonaise n'a-t-elle pas eu la volonté de toucher à un secteur sensible pour ne pas se heurter à un électorat dont la mentalité n'a que très peu évolué. Le rapport de Notre Europe précise que le modèle préféré des agriculteurs polonais est un modèle étatisé et paternaliste dans lequel l'État providence fixe les prix, commercialise les produits et domine le secteur agroalimentaire. Toutefois, ce que le rapport ne dit pas, c'est que cet immobilisme est en grande partie dû à l'action du parti paysan PSL lui-même. En maintenant le statu quo, cela lui permet de conserver sa clientèle dans les zones rurales où ses membres jouent les intermédiaires en profitant des fonds publics polonais ou européens. Une agriculture restructurée et moderne, avec des exploitants qualifiés, régie par le marché et libérée des contraintes administratives, n'a plus besoin du PSL pour vivre et se développer. Celui-ci y perdrait sa raison d'être. Pour terminer sur une note d'optimisme, le rapport confirme ce que je pensais déjà : le retard de l'agriculture est aussi bénéfique dans la mesure où la production est encore saine et naturelle car exempte de produits chimiques trop onéreux. La chance de l'agriculture polonaise, c'est cette production à caractère biologique, labellisée par un organisme indépendant, respectueuse de la qualité et du goût des produits, de la santé des consommateurs et protégeant l'environnement. C'est une chance que la politique agricole doit favoriser car c'est payant à long terme. Mais c'est aujourd'hui qu'il faut se retrousser les manches.

Ciąg dalszy ze str. 5

SAMOTNY, NIESTRUDZONY

Ten jego charyzmat jest widoczny w każdym pochyleniu się nad małym czy dużym, czarnym czy złotym, żywym czy umierającym w domu Matki Teresy. Tylko bardzo zli mogą mówić, że to zdolności aktorskie. Kto ma szczęście znać go bliżej wie, że chociaż taki krótki, prawie nieuchwytny, moment spotkania drugiego człowieka jest po prostu przelaniem przez niego odbieranej od Boga miłości drugiemu Bożemu stworzeniu.

Misyjna działalność Jana Pawła II, którą znamy z tylu podróży ma charakter globalny. Wysła już ona poza utwierdzenie tylko katolików w wierze, jest przekazywaniem prawdy o Bogu Stwórcy i Jego doświadczania w rzeczywistość całego świata, w świadomość każdego człowieka. Papież po prostu jest dla innych, a przecież być dla innych to najkrótsza formuła chrześcijaństwa. Nas, chrześcijan obdarza nową katechezą, jakże nam potrzebną, ale już jego encykliki zwrócone są do każdego człowieka dobrej woli.

Myślę, że niestety nie wszyscy, nawet spośród duchownych katolickich, rozumieją szerokość, inność i znaczenie jego misji. Myślenie Kościoła hierarchicznego do Soboru często miało charakter partykularny, triumfalistyczny. Jakże inne jest teraz oblicze Kościoła posoborowego, praktycznie ujawniane najwyraźniej przez pontyfikat Jana Pawła II.

Jest Kościół ten znakiem obecności Boga w świecie, sakramentem zjednoczenia mieszkańców Ziemi w Ludzie Bożym. Ewangelia Jezusa Chrystusa ma być sposobem odczytywania wszystkich istniejących kultur i religii tak, by znaleźć w nich ziarno obecności Boga, by ziarno to dawało owoc w postaci zrozumienia przez inne ludy, inne religie prawdy o jedynym Odkupicielu człowieka. Każda przecież religia jest uznana przez Jana Pawła II drogą do jedynego Absolutu, w każdej z nich, nawet w tej, zdawałoby się, najbardziej pogańskiej, on swą obecnością pośród jej wyznawców daje znak obecności Boga żywego. Nie chodzi tu o dogmaty, liczy się bowiem prawda o Bogu jedynym, którego obraz w sercu każda istota ludzka przynosi na świat. Bóg jest jeden, są tylko różne Jego wyobrażenia, drogi do Niego, wiodące poprzez kultury. Zauważmy, że dotąd liczył się tylko katolicyzm jako jedyna droga zbawienia. Dzięki teologii soborowej ten wspaniały Boży człowiek, Jan Paweł II udowadnia swoimi podróżami misyjnymi, że każdy człowiek jest synem tego samego Boga i bratem Chrystusa. Prowadzi to, rzecz jasna, do braterstwa globalnego jakiego tak bardzo łaknie świat. Wielu zadowolonych katolików ze zdziwieniem,

nawet ze zgorzeniem, przyjmuje te prawdy o braterstwie w Jezusie Chrystusie z wyznawcami innych religii.

NIE TYLKO DLA KATOLIKÓW

Taki chrystocentryzm, pamiętajmy, został ukazany dopiero przez Sobór Watykański II, a Jan Paweł II jest szczególnym tego wyrazicielem. Ta prawda, że Chrystus jest Odkupicielem każdego człowieka, szczególnie opracowana w encyklice „Redemptor hominis”, jest najradośniejszą prawdą dla ludzkości. To właśnie tę nadzieję wypływającą z Odkupienia przekazuje Papież na swych misyjnych drogach. Spotykając się np. z animistami wie, że ich kultury i kultury są ich drogą do jedyne Odkupiciela świata. Myślę, że Jan Paweł II obejmując ich swą obecnością, dokonuje jakby ich chrztu w Duchu Świętym. Ogarnia ich swą miłością, troską, zainteresowaniem, szacunkiem, a przez to oddaje ich w jakiś sposób Odkupicielowi. Reszta należy do miłosierdzia Bożego, które przecież nie zna granic.

Jeżeli każdy człowiek jest drogą Kościoła, to przecież nie tylko katolik, ale naprawdę każdy. Stąd Jan Paweł II ukazuje jakże szerokie oblicze Kościoła. To nareszcie ten upragniony przez Chrystusa lud Boży, lud Ziemi. Każdy człowiek ma wpisane w duszę rozpoznanie dobra i zła, i od każdego w jego sumieniu zależy wybór postaw, postępowania etycznego, a więc droga do Zbawcy. Dzieje się to jednak na miarę kultur, w których dane osoby żyją. Może jest nam trudno pojąć, że każdy nasz brat na Ziemi ma możliwość zajęcia tak samo uprzywilejowanego miejsca w domu Ojca, przyzwyczailiśmy się bowiem do komfortu nieba tylko dla katolików. Myślę jednak, że taki właśnie najszerzej pojęty Kościół Jezusa Chrystusa jest naprawdę Kościołem jedyne Boga wszystkich ludzi. Winni jesteśmy ogromną wdzięczność Papieżowi za urzeczywistnianie tak bardzo autentyczne chrześcijaństwa. W 1986 roku w Kolumbii tak o tym mówił: „Język kultury każdego ludu staje się zdolny do wypowiedzania i głoszenia całemu światu, że Chrystus jest Synem Bożym, Zbawcą, że zmartwychwstał i że jest ośrodkiem stworzenia i ludzkiej historii. Tą drogą urzeczywistnia się zasada «wcielenia». Chrystus zbawił nas wcielając się w człowieka i dlatego Kościół, gdy głosi Ewangelię, a ludy przyjmują wiarę, wciela się w te ludy i przyjmuje ich kulturę”.

Pisząc o misyjnym działaniu Jana Pawła II muszę jeszcze zwrócić uwagę na jego jednoczący charakter. W 1986 i 2002 roku zwołuje on przedstawicieli innych religii do Asyżu, aby uznając ich równorzędność w modlitwie, prosić wraz z nimi Boga o pokój. W obronie istnienia ludzkości zjednoczeni zostali w modlitwie duchowni różnych religii, każdy z nich modlił się w swym kulcie, nie było więc synkretyzmu, było natomiast uznanie, że i niechrześcijańskie znajdują się na drodze prowadzącej do Boga. Był to znak, bardzo zresztą odważny, który, jak mi się wydaje, jeszcze niewielu do końca właściwie zrozumiało.

Jan Paweł II zbiera ludzi w jedną rodzinę ludzką, w wielki lud Boży wokół jednego Ojca. Czyni to wyrażając istotę Boga, który jest miłością, a najwyższym wyrazem miłości do człowieka jest zabezpieczenie mu zbawienia. Dlatego Jan Paweł II wiedząc, że jest jeden Odkupiciel każdego człowieka, Jezus Chrystus, buduje swoimi misjami cywilizację miłości człowieka. Patrzy na Boga poprzez człowieka. Ale w tej teologii jeszcze niewielu mu towarzyszy, jemu, samotnemu misjonarzowi.

ANNA JUNOSZA



własnym głosem z Polski

Już myślałem, że cały świat pięknie zwariował, z wyjątkiem Polski oczywiście. Niestety ludzkość ostatnio, nas nie wyłączając, zachowuje się naprawdę dość dziwnie, tylko przez wrodzoną delikatność nie powiem, że nienormalnie.

Aby się bowiem zastanowić nad tym, jak zrównać biednych z Południa z bogatymi z Północy oraz jak jeden miliard głodnych nakarmić, a drugi miliard spragnionych napoić i to wcale nie wodą mineralną, lecz zwykłą ze studni lub z kranu, spotkało się na początku września tego roku w Johannesburgu około 60 tysięcy wyższych i niższych urzędników z całego globu ziemskiego. Spęd ten nosi ambitną nazwę: Szczyt Ziemi. Pierwszy odbył się 10 lat temu w Rio de Janeiro i dotyczył zapobieżeniu wymierania rzadkich gatunków zwierząt i roślin. Nic to nie dało.

Ażeby nie było nieporozumień, nie mam nic przeciwko tego typu spotkaniom i deliberowaniu na temat zagrożeń środowiska naturalnego czy ludzkiej nędzy, lecz nie w sposób tak absurdalny, by koszt tej dysputy o głodzie, chłdzie i biedzie przekroczył śmiało sto milionów dolarów, czyli roczny dochód wielu krajów Trzeciego Świata. Przypomnę, że organizatorem tej surrealistycznej imprezy była ONZ, która wobec Saddama Husajna zachowuje się dziś równie biernie, jak niegdyś Liga Narodów wobec Adolfa Hitlera. Po rozszyfrowaniu tego skrótu dowiadujemy się, że nie oznacza on Organizacji Narodów Zdumionych, czy Zaskoczonych, ewentualnie Zbulwersowanych, lecz Zjednoczonych. Mimo wszystko, mimo tej pięknej nazwy, jest rzeczą wprost technicznie niemożliwą, żeby 60 tysięcy ludzi, nawet wybitnie inteligentnych i odpowiedzialnych, choć kierujących się różnymi interesami, zdołało osiągnąć jakieś wspólne porozumienie, a potem jeszcze w dodatku je w pełni zrealizować. Troska o nasz wspólny, zbiorowy ludzki los jest rzeczą wielce chwalebna, ale przede wszystkim liczy się sposób jak go skutecznie wypracować. Istotny sens każdej decyzji polega na tym, że ktoś za nią ponosi odpowiedzialność. Jeśli jednak tę odpowiedzialność rozkłada się proporcjonalnie na 60 tysięcy jednostek, popieraną skrupulatnie przez własne rządy, żadna z nich w razie jej niespełnienia, nie poczuwa się do odpowiedzialności.

Tak się jakoś składa, że SLD, wzorując się widocznie na ONZ, do wyborów samorządowych w Polsce postanowił wytypować tyleż samo kandydatów, co prawie wszystkie rządy świata do Johannesburga. Jeśli wszyscy wygrają, odpowiedzialność każdego z nich za decyzje samorządowe w naszym Kraju wyniesie jak jeden do 59.999.

Polacy demokrację traktują dość specyficznie, ale nie sędzę jednak, aby w wyborach samorządowych kierowali się wyłącznie przynależnością partyjną kandydatów na wójtów, starostów, wojewodów, czy nawet prezydentów większych miast, o rajcach nie wspominając. Ja osobiście będę głosował na najmądrzejszych, według mnie. Polacy po prostu bardzo lubią być radnymi, posłami, senatorami, a na wsi - także sołtysami. Dowodem na to, że moi rodacy naprawdę bardzo chętnie chcą być posłańcami narodu, przepraszam, wybrańcami, jest fakt, że w polskim parlamencie mamy znacznie więcej posłów, niż w parlamentach państw, w sensie demograficznym, znacznie większych od naszego.

Tymczasem, pozwolę sobie przypomnieć, że demokracja to nie tylko ilość przedstawicieli wybieranych z klucza partyjnego do władz różnego szczebla, ale także ich jakość, solidność, kompetentność. Pierwsi w Polsce pojęli to w tym roku przywódcy PRL, prawdopodobnie obserwując totalną ignorancję swoich posłów w Sejmie, gdyż postanowili każdego, kto chce startować w październikowych wyborach szczegółowo przeegzaminować i sprawdzić jego poziom wiedzy oraz iloraz inteligencji. Przeegzaminowano wszystkich chętnych i ambitnych, od absolwentów z dyplomem szkoły podstawowej poczynając, a na magistrach i doktorach kończąc. Jako bezpartyjny wieśniak nie ja ich egzaminowałem, ale jako członek samorządowej komisji wyborczej bacznie będę się im przyglądał, o czym w swoim czasie nie omieszkać swoim Czytelnikom donieść. A jako emerytowany satyryk mam ku temu pełne prawo. Tym bardziej, że Szczyt Ziemi w Johannesburgu to impreza skromna i tania, oczywiście nie w porównaniu do naszych wyborów samorządowych, lecz mam na myśli spopularyzowaną ostatnio w polskich mediach inicjatywę niejakiego pana Wahapy Toy, zapewniam, że to nie Japończyk, który dotychczasowe władze samorządowe w Bielsku-Białej tak umiejętnie obłaskawił, obiecując im zupełnie serio, że sfinansuje na ich terenie inwestycję wartości 6 miliardów dolarów, przy której pamiętny projekt Parku Jacksona pod Warszawą, jak również Disneylandu pod Paryżem, to zwykle prowincjonalne przedsięwzięcia rozrywkowe.

Dokończenie na str. 17



punkt widzenia

OKNO NA ŚWIAT

Pamięć - rzecz zawodna, tak że trzeba czasami usiąść wygodnie w fotelu i w ramach higieny psychicznej odświeżyć ją sobie, by nasza teraźniejszość nabrała znowu właściwych rzeczywistości proporcji. Jest to zabieg bardziej wskazany, że naturalną skłonność organizmu stanowi przeświadczenie, iż tacy wspaniali, jak dzisiaj to jesteśmy właściwie „od zawsze”. Tymczasem błogi stan samozadowolenia bywa być może i miły, ale jednocześnie pograża nas w ułudzie i legendach. A człowiek dla własnego przecie dobra, powinien choćby raz na jakiś czas wybić się na obiektywizm, zwłaszcza w stosunku do siebie samego. Nawet jeżeli fotel, w którym właśnie sobie duma o przeszłości i teraźniejszości, miałby okazać się o parę numerów za obszerny niż zwykły przyjmować, a może właśnie dlatego.

No więc poluzujemy sobie nieco gorset oficjalnych życiorysów, pełnych dat, miejscowości i zasług, i przypominajmy sobie, kim właściwie byliśmy jeszcze te - powiedzmy - 24 lata temu, a dokładnie przed 16 października 1978 roku. Jaki był stan naszego ducha - jako Polaków, jako emigrantów, jako katolików?

Uogólniając można go streścić w takich trzech brzydkich określeniach, jak beznadzieja, kompleksy, zagubienie. I niech nie zwiedzie naszej zbiorowej pamięci, a może i pychy, pocieszenie, że przecież byliśmy prawie o ćwierć wieku młodszy, albo i to, że w poszczególnych, indywidualnych przecie życiorysach znamionowała nas czasem i wiara w upadek sowieckiego imperium zła, czy manifestacyjna emigrancka duma z własnej polskości - raz w roku, 3 maja, głośno śpiewanych kolęd, z języka ojców czy w końcu także i gorliwość pierwszych chrześcijan. To bowiem nie zmienia faktu, że we własnym Kraju byliśmy na codzien przygnębionymi, zmaltretowanymi emigrantami wewnętrznymi. Na przymusowej zwykle emigracji autentycznej - bez prawa powrotu do Ojczyzny, wobec „tubylców” czuliśmy się gorszą kategorią ich społeczności, dążącą pilnie do jak najszybszej asymilacji, pozbycia się miękkiego akcentu, zgubienia się w obcym tłumie. A nasza wiara? Czyż była równie przepelniona miłością, miłosierdziem, nadzieją, poczuciem wspólnoty, imperatywem dobra wobec bliźniego? Wówczas, te 24 cztery lata temu, zanim pojawił się w nim Papież - Karol Wojtyła - „ten Papież”, okno na ulicy Franciszkańskiej 3 w Krakowie było tylko jednym z wielu okien Kurii, a jedyne okno na



świat stanowiła dla nas - jak pokpiwano sobie w kabaretach - zakłamana telewizja.

Jaką niebotyczną drogę autentycznego postępu przeszedł od tamtego czasu nasz naród, Polonia, Europa i świat, w końcu także Kościół - my wszyscy. Te 24 dotychczasowe lata trwania pontyfikatu Jana Pawła II stanowią zupełny fenomen w skali dziejów, w naszym życiu. Uczestniczymy w dzieaniu się historii ludzkości. I po raz pierwszy od całych wieków czynimy to na stojąco, wyprostowani, bez kompleksów wobec niby-wielkich tego świata, a przede wszystkim - z nadzieją

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - Świat

Wojna Stanów Zjednoczonych z Irakiem wydaje się być kwestią najbliższych kilku miesięcy. Waszyngton chciałby podobno przeprowadzić błyskawiczną operację, która oszczędzając infrastruktury cywilne i ludność Iraku, doprowadziłaby do aresztowania lub zgładzenia prezydenta Saddama Husajna. Taki scenariusz wymaga oczywiście nie tylko doskonałej znajomości terenu i wewnętrznej sytuacji w Iraku, ale także wiedzy na temat licznych kryjówek, którymi Husajn dysponuje w swym kraju. Despota rządzący w Bagdadzie, tak jak prawdopodobnie wszyscy tyrani, cierpi bowiem na paranoję. Wrogów czyhających na swe życie widzi wszędzie, obawia się otrucia czy skrytego mordercy i w związku z tym, codziennie sypia w innym miejscu, nie jada potraw nie skosztowanych wcześniej przez służbę, posiada w Iraku 20 pałaców i w każdym z nich wszystko jest zawsze gotowe na jego przyjęcie. Saddam Husajn z innymi tyranami dzieli jeszcze jedną cechę: nieskończoną megalomanię. Jego portrety są wszędzie: na każdej ulicy, w każdym biurze, w każdym sklepie i domu. Przedstawiany jest w różnych pozach i różnych strojach. Raz jest żołnierzem, raz robotnikiem, kiedy indziej rolnikiem lub jeźdźcem na koniu. Telewizja iracka nadaje nieustannie programy o jego życiu

oraz pieśni i poematy, które są mu poświęcone. Przypomina się kult Stalina, Mao Tse-tunga czy Ceausescu, kiedy słyszy się recytatorów telewizyjnych nazywających swego prezydenta „solą ziemi, źródłem życia, słońcem ludzkości, życiodajnym strumieniem Tygrysu i Eufratu”. Podobnie, jak w wypadku dyktatorów, którzy należą już na szczęście do przeszłości, kult Husajna jest częścią strategii politycznej. Powielanie w nieskończoność jego podobizny, powtarzanie imienia, chwalenie zalet i czynów ma stwarzać wrażenie, że mamy do czynienia z władzą, której nic ani nikt obalić nie jest w stanie.

Saddam Husajn ma 65 lat. Urodził się w biednej miejscowości al-Awja, koło Takrit, na prawym brzegu Tygrysu, 160 kilometrów od Bagdadu. Niewiele wiadomo o jego ojcu, który osierocił go wcześniej, matka powtórnie wyszła za mąż za czło-wieka, który z małym Saddamem ochodził się wyjątkowo brutalnie - bił go, zmuszał do ciężkiej pracy, skąpił wszystkiego. Chłopiec do szkoły zaczął chodzić dopiero w wieku 10 lat, gdy opiekę nad nim objął jeden z wujów. Jak opowiadają jego szkolni koledzy, trzymał się zawsze z dala od innych, a przy sobie nosił metalowy pręt, którym zabijał szwendające się psy. Był inteligentny, cyniczny i fałszywy, wierność okazywał tylko rodzinnemu

klanowi. Gdy stanął na jego czele, zagarnął najpierw siłą wszystkie gospodarstwa w regionie, a potem wielką część bogactw swego kraju.

Husajn Irakiem rządzi od 1968 roku. I od samego początku stosuje najokrutniejsze metody władcy absolutnego - upokarza, torturuje i zabija. Swego okrucieństwa się nie wstydzi; wprost przeciwnie pokazuje je publicznie ku przestrodze. W 1969 roku skazał na karę śmierci 14 Irakijczyków, w tym 9 Żydów za „spisek syjonistyczny”. Nieszczęśnicy zostali powieszeni na głównym placu Bagdadu, ich ciała zdjęte zostały dopiero po 2 dniach. W 1975, rozkazał zrzucić bomby z napalmem na dwa miasta kurdyjskie. W marcu 1988 roku, świat obiegły zdjęcia zagazowanych ofiar z innego kurdyjskiego miasteczka Halabdz. Nie oszczędził własnej rodziny: dwaj jego zięciowie - generałowie - w 1995 roku uciekli do Jordanii. Husajn namówił ich do powrotu, obiecując przebaczenie zdrady. Uwierzyli i w 3 dni po przyjeździe do Bagdadu, zostali skazani na śmierć i straceni.

Przez długi czas Saddam Husajn cieszył się na zachodzie sławą laickiego reformatora islamu. Wszystkie jego ambitne projekty modernizacji kraju okazały się jednak oszustwem. Irak - potencjalnie druga potęga naftowa świata - jest w ruinie, przed mieszkańcami, żyjącymi w nędzy, stoi teraz perspektywa nowej wojny i jeszcze większego ubóstwa.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki



ARGENTYNA

□ W czerwcu, w siedzibie Związku Polaków, uroczystym koktajlem obchodzono Dzień Osadnika Polskiego. Obchody otworzył prezes Związku Polaków w Argentynie i prezes USOPAL-u Jan Kobylański, który powitał przybyłych na uroczystość ambasadora RP dr Sławomira Ratajskiego z małżonką oraz konsula RP dr Mariana Kozłowskiego z małżonką, skierował też serdeczne słowa do przedstawicieli Senatu argentyńskiego, twórców ustawy o Dniu Polskiego Osadnika, Luisa Garrido, Guillermo Escobara oraz Jose Cisnerosa, a także do wszystkich prezesów stowarzyszeń, organizacji polskich i przybyłych licznie rodaków. W imieniu Zarządu Związku Polaków przemawiał wiceprezes inż. Jerzy Łagocki, a następnie były prezes Witold Ptasznik. Historia osadnictwa polskiego w Argentynie zaczęła się w roku 1878, kiedy to w Buenos Aires wylądował Michał Szelągowski, krawiec z Gniezna, który zaprzyjaźnił się z Juanem Jose Lanusse, ówczesnym gubernatorem „Teritorio Nacional de Misiones”. 5 grudnia 1995 roku specjalną ustawą Kongresu Argentyńskiego ustanowiono dzień 8 czerwca „Dniem Osadnika Polskiego”.

DANIA

□ Strona internetowa Polonii Duńskiej (www.poloniam.dk), w dziale „Sylwetki polonijne”, prezentuje na swych łamach krótkie życiorysy Polaków, którzy swoją pracą zawodową i działalnością chlubnie reprezentują polską społeczność w tym kraju. Poniżej podajemy trzy pierwsze z przedstawionych tam postaci.

Julian Stefan Bodnar. Urodził się w 1936 roku w Klikowej k. Tarnowa. Duszpasterz Polaków w Danii. W 1956 wstąpił do Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela (CSsR - Congregatio Sanctissimi Redemptoris). Odbýwał nowicjat w Łomnicy i Braniewie. Studiował filozofię i teologię w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów w Tuchowie, gdzie w 1962 otrzymał święcenia kapłańskie. Po 9-miesięcznym studium misjonarskim w Toruniu pracował na placówkach w Krakowie, Wrocławiu, Bardo Śląskim i Gdyni (1964-69). W styczniu 1970 roku przybył do Danii. Zajmował się pracą duszpasterską wśród Polaków w Odense, Naksów i Nykoebing Falster. W 1973 objął duńską parafię w Vordingborg. Był wikarym w Nykoebing Falster (1975-78) i proboszczem w Naestved (1978-90). Od 1990 związany z kościołem Św. Anny w Kopenhadze, jako wikariusz w duszpasterstwie duńskim (1990-92), a od sierpnia 1992 jako duszpasterz dla Polaków zamieszkających w obrębie wielkiej Kopenhagi i koordynator Polskiej Misji Katolickiej w Danii. Redaguje „Informacje Polskiej Misji Katolickiej w Danii”.

Buch Andersen Jolanta, z domu Trzeciecka, urodziła się w roku 1939 w Miejscu Piastowym. Uprawiała wyczynowo pływanie. Pracowała jako tłumaczka języka angielskiego. Od 1962 roku w Danii. Tutaj rozpoczęła karierę menedżera. Zajmowała kierownicze stanowisko w firmie Foss Electric. W 1985 została szefem koncernu Danish Fancy Food Group. Przez 8 lat zasiadała w radzie nadzorczej duńskiej telewizji TV2. Jest właścicielką firmy konsultingowej Corporate Development International. Zasiada w radzie nadzorczej jednego z Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Wydała po duńsku dwutomową autobiografię: „Wróg ludu - moje życie w Polsce” i „Przyjaciel ludu - moje życie w Danii”.
Stanisław Cebula. W latach 80. przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Śląskiego Okręgu Kolei Państwowych w Katowicach. W okresie stanu wojennego internowany i więziony za działalność polityczną. Po wypuszczeniu na wolność wyjechał do Danii. W 1996 roku zakłada Związek Polaków „Jutlandia”, którego jest przewodniczącym. Od roku 1997 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Rady Polonii Duńskiej do momentu jej rozwiązania. W 1997 organizuje doraźną pomoc dla ofiar powodzi w Polsce. W wyniku zbiórki pieniędzy na konto „Telewizowie powodzianom” przelano łącznie 17 tys. duńskich koron. W sumie zorganizował 11 transportów z pomocą dla powodzian. Objął stałą pomocą powodzian z Kotowic (woj. wrocławskie). Zorganizował też kolonie w Danii dla dzieci powodzian z terenu Kotliny Kłodzkiej. W 1999 roku odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

FRANCJA

□ W dniach 20-22 września w Galerii Atelier Wela, w Créteil pod Paryżem swoje prace prezentowała Elżbieta Wierzbicka (rysunki) oraz Józef Bury (malarstwo).

SZWAJCARIA

□ 4 października w „Piwnicy pod Baranami” w Krakowie wystąpi szwajcarski duet piosenki autorskiej Grażyny i Sławka Miskowiczów. Artyści mieszkają w Szwajcarii od 1981 r. Od kilku lat są aktywni muzycznie i znani z wielu występów przed polonijną publicznością w Zurychu, Winterthurze, Bernie i Genewie, także w polskich ambasadach w Bernie i Brukseli, m.in. z kabaretem „Trzy na stu”. Sławek Miskowicz, ukończył z wyróżnieniem szkołę muzyczną w klasie fortepianu i rozpoczął dalszą naukę w średniej szkole muzycznej w Krakowie. Początkowo myślał o tym,

żeby być muzykiem zawodowym, ale jego inna pasja – elektronika - zdecydowała o tym, że ukończył Wydział Elektrotechniki AGH w Krakowie. Obecnie pracuje w branży komputerowej. Muzyka pozostała pasją, której jest wierny od lat. Jeszcze w czasie studiów w Krakowie występował jako pianista w kabaretach i teatrzykach studenckich. W tym okresie zaczęły powstawać jego pierwsze kompozycje piosenek. Grażyna Miskowicz, jest absolwentką Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej i pracuje od lat w swoim zawodzie. Architektura, która była jej pasją, wybrała jako zawód. Jej przygoda z muzyką rozpoczęła się w dzieciństwie. Jako dwunastolatka grała na gitarze akompaniując sobie do śpiewu podczas występów szkolnych. Podczas studiów występowała śpiewając z zespołami studenckimi i wtedy poznała Sławka. Obydwoje wystąpili z własnym zespołem muzycznym m.in. w Konkursie Piosenki Studenckiej w Krakowie w 1977 r. Śpiewała kilka lat w chórze polonijnego zespołu folklorystycznego „Polanie” w Zurychu. Obok śpiewu i architektury jej trzecią pasją jest malowanie. W 2001 roku wystawiła po raz pierwszy swoje obrazy – ekspresyjne akty i portrety w Galerii w Zurychu-Geroldswil na wspólnej wystawie z Agnieszką Tyblewską, znaną w Szwajcarii malarką i koleżanką „po fachu” (też architektką).

BRAZYLIA

□ Według danych Komisji Episkopatu Polski ds. Misji, w 2001 roku pełniło posługę w strukturach duszpasterskich Kościoła w Brazylii 312 polskich misjonarzy (4 biskupów, 64 księży diecezjalnych, 184 księży zakonnych, 5 braci zakonnych, 53 siostry zakonne i 2 osoby świeckie). Aktualnie wśród 419 biskupów brazylijskich spotykamy 8 polskiego pochodzenia: Walmor Battu Wichrowski - rezydent w Porto Alegre, Domingos Wiśniewski - ordynariusz diecezji Apucarana, Ladisław Biernaski - biskup pomocniczy w Kurytybie, Isidoro Kosiński - ordynariusz diecezji Tres Lagoas oraz urodzeni w Polsce, mianowani przez Jana Pawła II: Czesław Stanula - ordynariusz diecezji Itabuna, Augustyn Stefan Januszewicz - ordynariusz diecezji Luziania, Jan Wilk - ordynariusz diecezji Formosa, Edward Zielski - ordynariusz diecezji Campo Maior.

DWIE HEDWIGI CZYLI STUDENTKA, KTÓRA ZOSTAŁA MIESZCZKĄ

Agnieszka Tomaszewska tylko na pierwszy rzut oka nie jest podobna do drobnej wychowawicy bogatego mieszczanina gdańskiego z XVII wieku, której przygody opisała Jadwiga Łuszczewska w książce „Panienka z okienka”, sfilmowanej w latach 60. (główną rolę zagrała Pola Raksa). Bo Agnieszka ma tak samo jak książkowa Hedwiga błękitne oczy, gęste długie wło-

storię Gdańska. Znam, a nawet – bardzo mnie ona interesuje. Pytali, gdzie się uczyć. Jestem studentką wydziału wokalnno-aktorskiego Akademii Muzycznej w Gdańsku. To im się spodobało. Zaproponowali, abym coś zaśpiewała. Więc zaśpiewałam fragment pasji Janowej Jana Sebastiana Bacha.

Z ust Agnieszki popłynął piękny, czysty sopran. Jurorzy, pod wielkim wrażeniem, spytali tylko, czy Agnieszka nie rozjaśniłaby trochę włosów... I wybrali ją na Panienkę.

Bez śpiewania Agnieszka żyć nie potrafi. Od dziecka należała do chóru parafii Bożego Ciała w Gdańsku-Morenie, od kilku lat śpiewa w chórze dawnej muzyki Cappella Gedanensis. To właśnie w dziecięcym chórze, jako 13-latką, poznała Rafała, swojego przyszłego męża.

- Muzyka nas połączyła - mówi Agnieszka. - Na początku nie zwracaliśmy na sie-



dy i szczupłą sylwetkę. Co prawda, Panienska z okienka była blondynką, ale kto by zwracał uwagę na takie szczegóły...

22-letnia Agnieszka, mieszkanka Gdańska, już od roku pełni honorową funkcję „Panienki z okienka” i tym samym reprezentuje gród na wszelkich oficjalnych uroczystościach. A stało się tak dlatego, że Muzeum Historyczne Miasta Gdańska przystało na projekt gdańskiej rzeźbiarki Ewy Topolan, która, wykonała 2-metrowy posąg Panienski. Sztuczna Panienska wychylająca się z okna Domu Ławy (tak jest w książce: Hedwiga często wygląda z tegoż domu do swojego ukochanego porucznika Kazimierza) miała być jedną z atrakcji turystycznych. I jest: co dzień, o 13 i o 17.00 ruchoma rzeźba wychyla się do przechodniów, a nawet mruga oczami. Ale – pomyślano sobie w muzeum – jeszcze ciekawiej by było, gdyby Panienska z okienka mogła ożyć i reprezentować Gdańsk podczas różnych uroczystości miejskich.

Muzeum Historyczne zorganizowało więc „casting” dla kandydatek na Panienskę Hedwigę. O tym Agnieszka dowiedziała się od koleżanki, która namówiła ją na przyjęcie. Oprócz niej przyszło blisko trzydzieści dziewczyn.

- Wszystkie były blondynkami - wspomina Agnieszka. - Tylko ja jedna - brunetką. Pomyślałam, że pomimo to spróbuję swoich sił. Jurorzy pytali o to, czy znam hi-



bie uwagi, Rafał miał 17 lat, ja byłam o 4 lata młodsza. Potem to się zmieniło...

Pan Rafał jest bardzo dumny z tego, że jego żona, nie dość że taka piękna, nie dość, że pięknie śpiewa, to jeszcze jest Panienską z okienka!

- Agnieszka współtworzy historię Gdańska – uważa jej mąż. - Może za kilkadziesiąt lat ktoś sobie przypomni datę nowego symbolu Gdańska – Panienskę z okienka. Zobaczysz wtedy, na przykład w telewizji, albo w książce, ruchomą rzeźbę w oknie Domu Ławy i moją żonę, która prowadzi paradę postaci historycznych na Długim Targu, albo śpiewa koncert w Dworze Artusa...

Także rodzice Agnieszki są dumni z misji córki. Jej mama mówi, że Agnieszka od razu jej „pasowała” na Panienskę z okienka. Ale mama o startowaniu córki w „castingu” dowiedziała się dopiero po fakcie. Bo córka jest skryta i skromna.

Młodzi państwo Tomaszewscy mieszkają w starym domu na gdańskiej Olszynie, zabytkowej dzielnicy. Kiedyś mieszkali tu rodzice Rafała, teraz mieszka z nimi starsza ciocia. Wszystkie obowiązki dbania o



dom spadły na młodych. Rafał stara się przywrócić domowi dawny blask, jest – jak mówi jego żona – prawdziwą „złotą rączką”: naprawi płot, rynnę, zlew. Zawodowo Rafał jest założycielem i prezesem Gdańskiego Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Promyk Nadziei”, gdzie od kilku lat zgłaszają się dzieci w wieku od 7 do 18 lat. Dla nich Rafał organizuje nie tylko pomoc psychologiczną i wychowawczą, ale i materialną. Z „jego” dziećmi Agnieszka zrealizowała już kilka programów artystycznych. Jako Panienska z okienka wyreżyserowała z nimi „Opowieść wigilijną” na Boże Narodzenie, wystawili je razem w Dworze Artusa dla innych dzieci. Wiele razy miała charytatywne recitale na rzecz dzieci z ubogich rodzin.

Misją Panienski jest szerzyć wiedzę o Gdańsku, ale to sama Agnieszka nadała Paniensce takie, a nie inne walory i cieszy się, że muzeum historyczne zaakceptowało jej pomysły. Dwa razy w tygodniu w Dworze Artusa prowadzi ona dla gdańskich dzieci i młodzieży zajęcia o historii grodu. W historycznym stroju mieszczyki jest to o wiele łatwiejsze, niż na przykład wtedy, gdyby Agnieszka była nauczycielką w szkole. Za działania promocyjno-edukacyjne na rzecz Gdańska Agnieszka Tomaszewska dostała w tym roku ogólnopolską nagrodę kulturalną Sybilla 2001. I dyrekcja muzeum zaproponowało jej przedłużenie kadencji na następny rok, chociaż mówiło się na początku o tym, że szaty Panienski co roku ubierać będzie nowa dziewczyna.

Strój Panienski z okienka jest bardzo piękny: to niebieska suknia z gorsecikiem i fartuszkami, kryza i czepek. Na co dzień strój przechowywany jest w muzeum, czasem Agnieszka dostaje go do domu, aby się wcześniej przygotować do występu. W tym stroju Agnieszka bywa na różnych uroczystościach miejskich: otwiera i zamyka letni Jarmark Dominikański, prowa-

dzi parady historycznych postaci, śpiewa recitale dla znamienitych gości w Gdańsku. Jej strój mieszczki zawsze zwraca uwagę.

- Ale recitale i koncerty śpiewam też w swoich sukienkach, nie tylko jako Panienska z okienka - dodaje Agnieszka, która chce zostać śpiewaczką operową.

Tak naprawdę młoda gdańczanka ma niewiele czasu dla siebie. Studiuje, a w wolnych chwilach zmienia się w Panienskę. Gdy zbliża się wieczór, państwo Tomaszewscy starają się wspólnie wypoczywać. Najchętniej wsiadają na rower i jadą do Śródmieścia. Oplotkami, pełną dróżką, na skrót. Mówią, że ich dzielnica to już jest wioska - wszyscy się znają, no i jest dużo pól, łąk. Z pozycji „na rowerze” dostrzegają piękno Gdańska - każdy fragment muru tego miasta kryje w sobie tajemnicę.

Agnieszka lubi też pływać i jest wierną fanka... żużla.

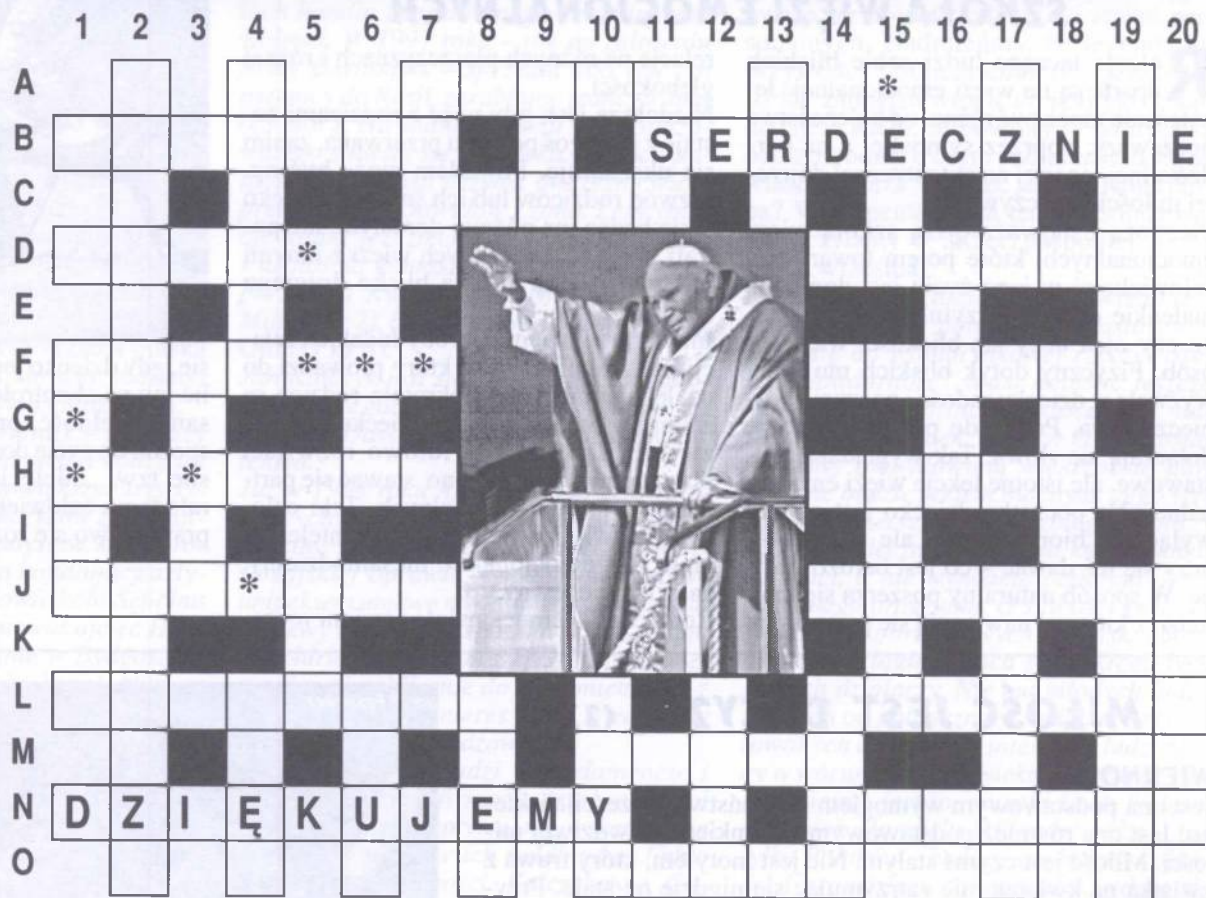
- Jak żona się złości, lepiej nie wchodzić jej w drogę - mówi mąż. - Ma temperament Włoszki. Ale ja jej dąsy przyjmuję ze stoickim spokojem, czekam, aż jej przejdzie. To wspaniała dziewczyna, ze świecą szukać takiej drugiej.

TEKST I FOT.

ALEKSANDRA ZDROJEWSKA

Ps. Powieść „Panienska z okienka” to powieść awanturyczno-miłosna dla młodzieży, osadzona w realiach XVII-wiecznego Gdańska. Jadwiga Łuszczewska napisała ją pod pseudonimem Deotyma. W filmie nakręconym w 1964 roku, reżyserowanym przez Marię Kanięwską wystąpiły przyszłe gwiazdy polskiego aktorstwa: Pola Raksa, Janusz Gajos, Krzysztof Chamiec, Mariusz Dmochowski.

KRZYŻÓWKA NA ROCZNICĘ WYBORU NA STOLICĘ PIOTROWĄ - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -



Poziomo: A-7. Nieosiągalne dla duszy grzesznika; B-1. Obiecywana przy konfesjonale; C-7. Religia, wyznanie; D-1. Ograniczenie wolności; D-14. Dobry fachowiec w rzemiośle, mistrz; F-1. Niska warstwowa chmura; F-14. Plan jazdy np. pociągów; H-1. Państwo ze stolicą w Montevideo; H-14. Funkcja trygonometryczna o symbolu *cos*; J-1. Ozdobna chustka noszona na szyi; J-14. Panno z *Litanii Loretańskiej*; L-1. Życzliwy, przychylny, przyjazny stosunek do kogoś; L-14. Przysłowie zaleca „nosić go przy pogodzie”; M-10. Porozumienie, „które buduje”; N-14. Część oka; O-10. Rodzicielka.

Pionowo: 1-F. Część stroju liturgicznego; 2-A. Pokonany przez Dawida (wg I Księgi Samuela); 2-J. Prymitywne łóżko; 3-F. Litewska elegia; 4-A. Wiarygodny pewnik, który czasem „w oczy kluje”; 4-L. Ile jest przykazań kościelnych?; 5-H. Obraz na ekranie telewizora; 6-D. Włoska nieliturgiczna pieśń religijna; 6-L. Ciężka praca, wysiłek, znoś; 7-A. Część kościoła; 8-L. Kończy modlitwę; 9-A. Pramatka rodzaju ludzkiego; 10-L. Miasto ze Wzgórzami Watykańskimi; 11-A. „Żądliwy” owad; 12-L. Wstrzemięźliwość zalecana na każdy piątek; 13-A. ... et labora - dewiza św. Benedykta; 14-L. On i ona; 15-A. Rozprawa naukowa napisana w celu uzyskania stopnia naukowego; 15-H. Strach przed kimś lub przed czymś; 16-D. Syn Boży; 17-A. „Miara” przemijania; 17-J. Ukochane miasto Jana Pawła II; 18-F. Samica jelenia; 19-A. Znak graficzny głoski; 19-J. Osada rolnicza; 20-F. Nieśmiertelna.

Rozwiązanie utworzą litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami.

Życzymy powodzenia i czekamy na odpowiedzi. (Redakcja)

Dokończenie ze str. 6-7

NIEMCY

Możliwe, iż europejskie ambicje Gerharda Schroedera ograniczają się do tego, aby przejść do historii jako Kanclerz Niemiec, który połączył Europę ponad gruzami berlińskiego muru. O jedno oczko przeskoczyć Kohla. Gdyby tak się stało - w 2004 ogień pod paleniskiem znów wygaśnie i lokomotywa stanie się krzesłem - systemem zamkniętym i zardzewieje na bocznym torze. Na Brytyjczyków nie ma specjalnie co liczyć w dziele budowy Zjednoczonej Europy, bo dla nich i tak Wyspa to Wyspa, a Kontynent to Kontynent. Hiszpania i Włochy będą bardzo ważnymi sekundantami, ale nie liderami. Portugalia, Irlandia, państwa skandy-

nawskie i Beneluxu, podobnie jak Austria są mniejszymi pionkami. Pierwsze skrzypce grać muszą Francja i Niemcy. Nie najlepiej jednak rokują irracjonalne prorosyjskie sympatie Paryża i Berlina i kompletny brak zrozumienia tego, w co gra Kreml. Nie od dzisiaj nad Trójkątem Weimerskim dominuje oś Paryż - Berlin - Moskwa rozciągnięta ponad głowami Warszawy. I to się nie zmieni. Chodzi tylko o to aby straty z powodu tej przyjaźni były jak najmniejsze. Europa, aby nie przeżyć zmierzchu swojej cywilizacji, aby nie eksplodować gospodarczo i społecznie, nie doświadczyć najazdu barbarzyńców, musi mieć wizję i mężów stanu. A takich nie widać na horyzoncie - ani nad Szprewą ani nad Sekwaną. Czy zatem pozostaje krzesło i lokomotywa z ledwie tłącym się paleniskiem?

MAREK BRZEZIŃSKI

ŻYCIE RODZINNE

- Redaguje zespół z Hamburga -

SZKOŁA WIĘZI EMOCJONALNYCH

Relacje łączące ludzi sobie bliskich oparte są na więzi emocjonalnej. Jej natężenie może być różne, od koleżeństwa począwszy, poprzez sympatię, a na bardzo silnej, opartej na autentycznej dojrzałej miłości skończywszy.

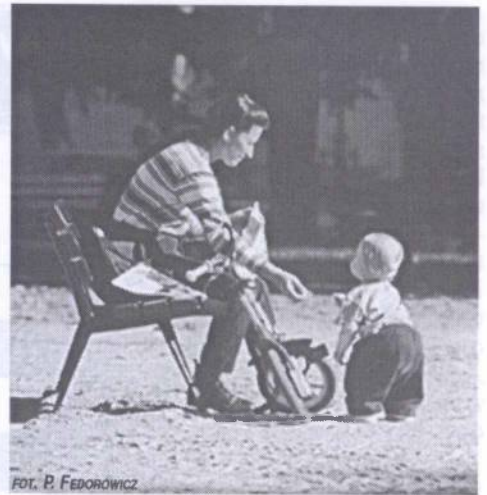
Pierwszą i najważniejszą szkołą więzi emocjonalnych, które potem towarzyszą człowiekowi w jego życiu jest dom. Już maleńkie dziecko przytulane przez matkę czy ojca uczy się bliskości ważnych osób. Fizyczny dotyk bliskich mu ludzi wywołuje w dziecku radość i poczucie bezpieczeństwa. Potem do prostych gestów, dołączają się słowa. Tak wyglądają podstawowe, ale istotne lekcje więzi emocjonalnej. Na początku dziecko jest niemal wyłącznie biorcą uczuć, ale stopniowo uczy się też dawać – co jest bardzo istotne. W sposób naturalny poszerza się krąg ludzi, z którymi nawiązują się partnerskie

relacje na różnych płaszczyznach i różnej głębokości.

Niedobrze jest, gdy więź z rodzicami zostaje z jakiegoś powodu przerwana, zanim się ukształtuje. Powodem może być np. rozwód rodziców lub ich śmierć. Dziecko takie będąc już później dorosłym, nie potrafi tworzyć serdecznych więzi z innymi ludźmi, boi się być za blisko drugiego człowieka.

Innym przejawem choroby ludzkich relacji jest nadmiar więzi, który prowadzi do uzależnienia. Niejednokrotnie rodzice są zaborczy wobec uczucia dziecka, nie pozwalają się mu prawidłowo rozwijać, przez co nie może się ono stawiać się partnerem relacji emocjonalnych. Taki człowiek rozwijając się fizycznie i intelektualnie jest emocjonalnie niesamodzielny, zależny, niepewny.

Rodzice silni emocjonalnie powinni w cza-



FOT. P. FEDOROWICZ

się, gdy dziecko jest jeszcze małe, pozwolić mu na „kontrolowany” wybór decyzji, samodzielność, przygotowując je w ten sposób do życia dorosłego. W miarę wczesne tzw. „odcięcie pępowiny” pozwoli młodemu człowiekowi pełniej i bardziej prawidłowo się rozwijać.

OPR. H.K.

MIŁOŚĆ JEST DECYZJĄ (2)

WIERNOŚĆ

Jest ona podstawowym wymogiem małżeństwa chrześcijańskiego. Jest ona również podstawowym warunkiem prawdziwej miłości. Miłość jest czymś stałym. Nie jest motylem, który fruwa z kwiatka na kwiatek, nie zatrzymując się nigdzie na stałe. Przykładem miłości może być bluszcz, który umiera tam, gdzie się zaszczepli.

Wierność jest warunkiem prawdziwej i całkowitej wymiany, komunii intymnej i głębokiej. Koleżeństwo może dopuszczać wielość; tworzą się przecież grupy koleżeńskie. Miłość jest bardziej selektywna, ponieważ wymaga większej intymności. Miłość jest przyjaźnią pełną, całkowitą, która wyraża się w intymności unikalnej, jedynej, w zupełnie specjalnej komunii. Jesteśmy całkowicie oddani sobie, do swojej dyspozycji.

Wymóg wierności w małżeństwie jest gwarancją prawdziwej miłości. Lecz wierność nie przychodzi sama, nie jest taka łatwa. Trzeba przekonać się, że nikt nie jest zabezpieczony przed pokusą. Wystarczy, że poddamy się rutynie, wtedy przestajemy czuć. Jest racja w przysłowiu: „Trawa jest zawsze bardziej zielona na łące u sąsiada”. Wierność jest być może „nutą”, która najlepiej podkreśla świętość miłości, która chroni ją przed profanacją.

PŁODNOŚĆ

Jest to wymiar miłości małżeńskiej, którego nie można zostawić na boku. Dla każdego, kto nie ma zdeformowanego umysłu, jest rzeczą oczywistą, że miłość chce być płodna. Jest to głęboko wpisane w jej naturę, nie tylko w jej rzeczywistość fizyczną. Mężczyzna i kobieta, którzy kochają się, którzy oddają się sobie całkowicie, którzy szukają najintymniejszego i najbogatszego związku osobowego, pragną, oczekują trwałego owocu ich zjednoczenia, podobnego do nich, na ich obraz. Odnajdują w tym coś z Boga Stwórcy. Miłość sama w sobie jest twórcza.

Dziecko zostaje naznaczone na całe życie klimatem swojego wczesnego dzieciństwa. Wiemy, że niemowlę potrzebuje czułości, a nawet fizycznych przejawów miłości: ma potrzebę pieszczoły, słyszenia kochającego głosu, chce być noszone na rękach, chce czuć ciepło ciała ludzkiego. Jednym słowem potrzebuje wzrastać w rodzinie, gdzie panuje miłość, w otoczeniu pewnym i bezpiecznym. Potrzebuje ono, aby jego rodzice byli udanym małżeństwem.



FOT. P. FEDOROWICZ

OFIARA

Pozostaje do omówienia mniej przyjemny aspekt miłości, ale konieczny: poświęcenie. Można go nazwać krzyżującym aspektem miłości. Nie ulegamy tu żadnej tendencji do cierpiętnictwa. Nie wszystko jest łatwe i przyjemne, nie wszystko przychodzi bez wysiłku.

Myślimy, że nie ma prawdziwej miłości, wielkiej miłości, bez pewnego doświadczenia cierpienia. Kochać, to również być zdolnym do cierpienia. Kochać, to również stać się wrażliwym. Nie ma miłości bez poświęcenia siebie.

Nie ma prawdziwego rozwoju bez poświęcenia, ofiary. Prawdziwa miłość, całkowita, zawiera ważny wymiar bezinteresowności: kocham cię dla ciebie, a nie dla mnie. Wymaga to w rzeczywistości zaparcia się samego siebie, które może iść bardzo daleko.

Łaska sakramentu pomaga zaakceptować konieczne poświęcenie, pomaga żyć miłością mimo koniecznych wyrzeczeń. Zresztą, jak pokazuje doświadczenie, poświęcenie uczynione z miłości harmonizuje z radością, ze szczęściem. Może być więcej radości z dawania, aniżeli z brania.

Sakramentalność małżeństwa polega na tym, iż miłość małżonków może mieć moc zbawiającą. Przeżywanie doświadczenia miłości ludzkiej z jednej strony pomaga odkryć i zrozumieć miłość Bożą. Z drugiej strony, przy lepszym zrozumieniu miłości Boga można zrozumieć, czym powinna być miłość ludzka z całym bogactwem dawania siebie, z szacunkiem dla dru-





o czym piszą inni w Polsce

Kto rządzi Polską? Wielokrotnie dowiedzieliśmy, że rządzą postkomuniści i to nie tylko dlatego, że okupują wszystkie ważniejsze stanowiska, od parlamentu, przez rząd, po urząd prezydenta, lecz głównie dlatego, iż mimo zmian ustrojowych pełnią najważniejszych dla gospodarki kraju funkcje. Dziś zaglądając na łamy prasy możemy się dowiedzieć o rodzinnych fortunach III Rzeczypospolitej. W tygodniku „Wprost” (nr z 29 września) jest mowa o tym, kto współrządzi polską gospodarką. Wymienia się trzy rodziny: Krauzowie, Kulczykowie i Gudzowaci: Kulczyk, który – jak twierdzi – pierwszy milion dolarów dostał od ojca w końcu lat 70., do dziś zdolał go powiększyć trzy tysiące razy. Dynastię Kulczyków zapoczątkował dziadek Jana, Władysław, który prowadził w latach 30. dom handlujący artykułami rolnymi w Wałdowie koło Sępólna Krajeńskiego, a kontynuował ojciec Henryk (handlujący po wojnie w Bydgoszczy węglą, runem leśnym i bielizną), który w latach 50. wyemigrował i w Berlinie Zachodnim rozpoczął biznes od nowa. Dziś należący do syna i jego żony Grażyny holding – swoisty prywatny fundusz inwestycyjny rodziny – wraz z podmiotami zależnymi płaci ponad 3 mld zł podatków rocznie!

Inne były początki Ryszarda Krauzego i Aleksandra Gudzowatego (majątki szacowane odpowiednio na 2,5 i 5 mld zł), choć i ich wolnorynkowa rewolucja nie zastąpiła z pustymi rękoma. Krauze, absolwent Politechniki Gdańskiej, w 1984 r. wyjechał za pośrednictwem centrali handlu zagranicznego Polservice na dwa lata do pracy w Niemczech i tam zrobił pierwsze większe pieniądze. Irena Krauze, jego matka, była wówczas w RFN dyrektorem oddziału firmy spedycyjnej Poltrans, a od lat 90. jest prezesem spółki z Hamburga, dziś doradza mu w interesach. Gudzowaty w latach 90. wszedł z bezcennym majątkiem – kontaktami w świecie rosyjskiego biznesu, które nawiązał jako

dyrektor w handlujących z ZSRR centralach handlu zagranicznego Telxtilimpex i Kolmex. W 1991 roku – rok po założeniu firmy Bartimpex – sprzedał 100 tys. ton pszenicy do Rosji, zarabiając jednego dnia 0,5 mln \$. Na ślubie i weselu syna Gudzowatego stawiała się czołówka polskich polityków, a z Rosji przybył ówczesny wicepremier Oleg Dawidow z żoną. Legitymacje klubu jeździeckiego Garo, który jest własnością Tomasza Gudzowatego, mają prezydent Kwaśniewski (nr 1), premier Miller (nr 2), biskup polowy Sławoj Leszek Głódź (nr 3).

Jan Kulczyk jest stałym członkiem rządowych delegacji wyprawiających się co roku do Davos, z prezydentem grywa w tenisa.

Już w 1994 roku Aleksandra Gudzowatego wychwalał potężny mer Moskwy Jurij Łużkow, gdy w tamtejszym ratuszu – w biżantyjskiej oprawie – podpisywał z Bartimpexem umowę na dostawę żywności dla Moskwy w zamian za gaz dla Polski, a Rem Wiachiriew, wieloletni szef Gazpromu, nie raz dawał publicznie do zrozumienia, że z polskim rządem interes ubija wtedy, gdy uwiarygodni go Gudzowaty.

Mając własnych ludzi w parlamencie i najważniejszych firmach, trzej magnaci zyskali większe wpływy, niż wskazuje na to analiza struktur ich holdingów. Jedno nie ulega wątpliwości: Kulczykowie, Gudzowaci i Krauzowie w coraz większym stopniu współdecydują – obok premiera Millera, ministra finansów Kołodki i prezesa NBP Balcerowicza – o przyszłości polskiej gospodarki, a więc o naszej przyszłości. Fortuna Kulczyków stanowi dziś w końcu aż jedną pięćdziesiątą PKB Polski, podczas gdy na przykład majątek Billa Gatesa to „zaledwie” jedna sto osiemdziesiąta siódma PKB Stanów Zjednoczonych.

Przechodząc do innych aspektów polityki, trzeba odnotować burzliwe wybory na przewodniczącego „Solidarności”, którym został Janusz Śniadek z Gdańska. Prasa dość jednomyślnie orze-

kła, że nastąpił koniec ery Krzaklewskiego, który kierował związkami 11 lat. W komentarzach dominuje przekonanie, że nowe kierownictwo całkowicie odpolityczni „Solidarności”. Natomiast Wałęsa uważa, że dojdzie jedynie do zmian personalnych. Nadmienimy, że legendarny przywódca „Solidarności”, b. prezydent III RP zamierza wrócić do polityki. I sam dodaje: „wiem, że powroty w polityce są bardzo trudne, o czym przekonałem się na własnej skórze”. A więc jeszcze jedna próba? W komentarzu na temat „Solidarności”, czytamy w „Rzeczpospolitej” (nr z 21/22 września):

Do problemów z tożsamością, uwikłaniem w bieżące życie polityczne i dostosowaniem się do wolnorynkowej rzeczywistości „Solidarności” musi dopisać jeszcze jeden. Własne rozbitcie i skłócenie. I nawet Janusz Śniadek, który w końcu został wybrany zdecydowaną większością głosów, nie będzie szefem mocnym. Jego wybór był przecież efektem zbiegu okoliczności i koniecznością, przed którą stanęli delegaci, a nie wynikiem poparcia przemysłowego programu. O słabości związku świadczy też brak nowych nazwisk. „Solidarności” ciągle obraca się w kręgu tych samych działaczy. Nie ma młodych ludzi, wolnych od politycznych uwikłań, przygotowanych do ochrony interesów ludzi pracy w warunkach XXI wieku. Na tym tle tym smutniejsze jest to, co robi Lech Wałęsa. Człowiek dla wielu milionów ludzi – nie tylko Polaków – będący symbolem wolności i prawdziwej solidarności, wdaje się w drobne gierki i awanturki. Niszczy sławę swoją i ruchu, któremu przewodził. Smutny przede wszystkim wynik, jaki uzyskał w wyborach prezydenckich dwa lata temu nie okazał się wystarczającym sygnałem ostrzegawczym. A przecież tak być nie musi. Od kilku lat Wałęsa z powodzeniem jeździ po świecie, wygłasza odczyty na uniwersytetach i w innych poważnych miejscach. Zachowuje się poważnie i jest traktowany tak, jak na to zasługuje. Wałęsa prawdopodobnie już się nie zmieni. Przeciwnikom sprawi to radość. A my, którzy chcemy zatrzymać w pamięci Lecha z jego wielkich dni, tego, co dziś robi, nie przyjmujemy do wiadomości.

PRASOZNAWCA

→→ giego człowieka, z przebaczeniem. Przed wszystkim pomaga to zrozumieć, jak miłość pary małżeńskiej powinna z czasem, dzięki łasce, wzrastać i ewoluować od miłości zaborczej do miłości ofiarnej, takiej jak miłość Boga. Wtedy to miłość ludzka i Boża łączą się i stanowią jedno.

W czasach nieustannej konsumpcji i relatywizmu moralnego potrzeba ukazywać światu pary małżeńskie inspirowane chrześcijaństwem. Jest taka potrzeba czasów, by zwrócić uwagę świata na wartość rodziny, dziecka, miłości ofiarnej i wreszcie jest to też ważny motyw wiarygodności dla Kościoła.

GRAŻYNA KOSZAŁKA

na podstawie materiału B. Oliviera,
z archiwum RDK- Krościenko

Dokończenie ze str. 11

własnym głosem z Polski

Urzeczeni kapitalnymi pomysłami pana Toy, od którego Nikodem Dyżma mógłby się wiele nauczyć, radni Białej Podlaski uczczyli, żeby nie powiedzieć pożyczili, temu zdolnemu biznesmenowi około 2 mln dolarów, a minister ochrony środowiska, który został nim jeszcze przed egzaminami w PSL, Stanisław Zelichowski wyraził zgodę na wycięcie w rejonie, gdzie ma powstać wesołe miasteczko, lotnisko i jeszcze Bóg wie co, 500 ha lasów. Dodać wypada, że tę piramidalną bzdurę, przed którą nawet UOP w specjalnym raporcie ostrzega, popiera poseł tej ziemi i jednocześnie szef gabinetu premiera rządu, obecnego – Lech Niłowski.

A dlaczego popiera? Bo jest fanem Golec Orkiestry, która śpiewając: „Tu na razie jest ściernisko, ale będzie San Francisco”, ma na myśli, wiadomo, Białą Podlaskę.

KAROL BADZIAK

MSZA ŚW. TRANSMITOWANA PRZEZ TV POLONIA

W niedzielę, 22 września z Kościoła Polskiego w Paryżu była transmitowana Msza św., którą mogli oglądać za pośrednictwem TV Polonia nasi rodacy w kraju i poza jego granicami. Emisja rozpoczęła się kilka minut po godz. 13⁰⁰ i trwała do godz. 14¹⁵. Ten czas antenowy pozwolił widzom dłużej niż zwykle cieszyć się przekazem liturgii i bardziej wczuć się w atmosferę miejsca, jakim jest Kościół Polski w Paryżu przy rue Saint Honoré.

Liturgii przewodniczył Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. Stanisław Jeż. Koncelebransami byli: ks. Tadeusz Śmiech - wicerektor, ks. inf. Witold Kiedrowski, ks. prowincjał Zygmunt Stefański SChr, ks. wiceprowincjał Jan Ciągło SChr, księży duszpasterze miejscowej parafii Wniebowzięcia Matki Bożej z ks. proboszczem Wacławem Szubertem na czele i inni kapłani pracujący w PMK we Francji.

W czasie Mszy św. Słowo Boże wygłosił ks. prał. Stanisław Jeż. Tekst kazania zamieszczamy poniżej:

*Siostry i Bracia w Chrystusie Panu,
Droga Polonio, Kochani Rodacy,
Drodzy Telewizorzy*

*Czcigodni Współbracia Kapłani,
Siostry Zakonne, Współpracownicy
Polskiej Misji Katolickiej we Francji*

Przypowieść o robotnikach zaproszonych do winnicy (z dzisiejszej Ewangelii) może wydawać się bulwersująca. Dotyczy to szczególnie tych, którzy do całości problematyki podejść powierzchownie. Mogą oni wówczas domniemywać, że Jezus propagował niesprawiedliwość społeczną. Tymczasem myśl główna tego nauczania jest o wiele pełniejsza. Dotyczy osoby Ojca, którego portret w tej przypowieści Jezus przedstawia.

Jakże cudowny jest nasz Bóg, który ukochał nas pierwszy i chce obdarzyć każdego człowieka szczęściem nieskończonym. Jak wspaniałomyślny jest Pan, który w swej miłości chce się dzielić swym bogactwem i dobrami ze wszystkimi, proponuje je nieustannie, ale nie narzuca. Jak bardzo bogaty jest Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu. Jak bardzo kochający

jest Pan, którego miarą miłości jest miłość bez miary.

Prawda z ewangelicznej przypowieści o robotnikach w winnicy przerasta nasze ludzkie oczekiwania i kalkulacje, a miłosierna miłość Boga uwidacznia się często w naszej ziemskiej rzeczywistości, również tej polskiej, emigracyjnej.

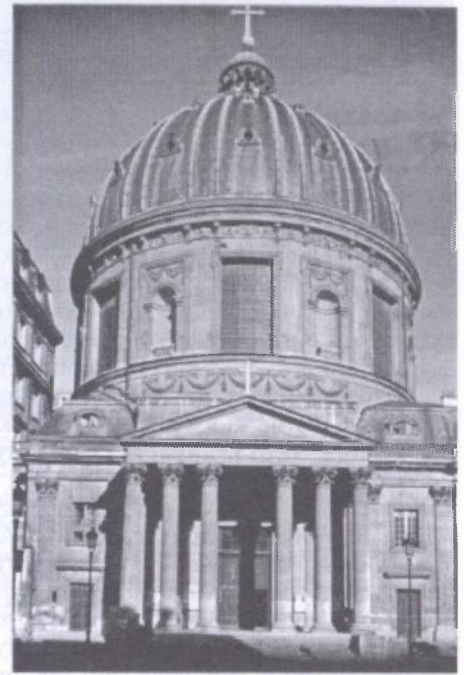
Przypatrzmy się, Moi drodzy, tym, którzy w warunkach życia emigracyjnego odpowiedzieli pozytywnie na zaproszenie „Idźcie i wy do mojej winnicy”. To jest charakterystyczne dla Polonii, że tam, gdzie był emigrant był i polski kapłan. Polska Misja Katolicka we Francji jest najstarszą zorganizowaną instytucją Kościoła na Emigracji. Jest to jedyny przypadek w historii Kościoła, że na początku XIX w., na długo nie tylko przed Soborem Watykańskim II, ale i I., zainspirowali ją ludzie świeccy. I tak, z natchnienia Adama Mickiewicza i Bogdana Jańskiego zawiązało się grono Braci Zjednoczonych, które potem stało się fundamentem przyszłej Kongregacji Księży Zmartwychwstańców i Polskiej Misji Katolickiej - w 1836 roku.

Można powiedzieć, że hasłem Braci Zjednoczonych, które głosili stały się słowa: „Nie żadna obca zbawi nas doktryna, lecz Miłość Ojczyzny i Boskiego Syna”. Na tablicy poświęconej pierwszemu rektorowi Misji - ks. Jełowickiemu czytamy: „Ten naród jest najszczęśliwszy i będzie najtrwalszy, którego wiara jest najświętsza, najwyższa, najwierniejsza”.

Moi Drodzy,
w historii naszego Narodu wpisała się również historia Emigracji, bo często zamacach na suwerenność kraju wiązała się z wypędzaniem za granicę naszych rodaków, którzy na wygnaniu obmyślali przyszłość Ojczyzny i byli ambasadorami polskości i jej niepodległości.

Często z powodu prześladowania, w poszukiwaniu wolności i możliwości nie tylko protestu, ale i twórczości wyjeżdżali z kraju: uczeni, poeci, artyści.

W tym polskim kościele modlili się: Adam Mickiewicz, Zygmunt Krasiński, Cyprian Norwid, Juliusz Słowacki. Niedaleko stąd mieszkał Fryderyk Szopen, którego pierwszym rektorem PMK ks. Jełowicki przygotował na spotkanie z Panem.



Poszczególne fale emigracyjne niosły w swojej świadomości specjalny odcień cierpienia, zawodu, na które nakładały się tysiące indywidualnych dramatów, ale również sukcesów. Jak bardzo ubogaciły one i ubogającą kraj, w którym żyją? Tysiące znanych i nieznanych, którzy zostawili nam ogromne dziedzictwo duchowych wartości – w okresie międzywojennym, w czasie którego „za chlebem” wyjechało do Francji pół miliona Polaków. Nasz rodak kochał się Francuzom z człowiekiem pracowitym, uczciwym, troszczącym się o swoją rodzinę, wychowanie dzieci oparte na wartościach chrześcijańskich, w życiu którego centrum stanowiła parafia i tysiące organizacji katolickich, społecznych oraz charytatywnych. Kardynał. Hlond stworzył nie tylko specjalną kongregację dla emigrantów, ale i zapewnił struktury duszpasterskie Polskiej Misji.

Do dziś przemawiają do nas emigranci: publicyści, politycy, pamiętnikarze, artyści, kaznodzieje, ale i ludzie prości - wielcy człowieczeństwem, o dobrym i szlachetnym sercu, żyjący wiarą w Chrystusa. Wielu, wbrew ich woli, porywały zawieruchy wojenne w drogą wiodącą poprzez lagry,

KUPON ZAMÓWIENIA

(do odesłania na adres Redakcji G.K.: 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris)

KALENDARZA „GŁOSU KATOLICKIEGO” NA 2003 R. „INSPIRACJE TRANSCENDENTNE”

PROSZĘ O PRZESŁANIE POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZY „G.K.”

Ilość egzemplarzy: w cenie po **3,81** euros za 1 egz. (z przesyłką). **Razem:** euros.

Imię i nazwisko:

Adres:

Dołączam czek (dla Voix Catholique) płacę gotówkę



Polacy na Zachodzie

WSPOMNIENIE

O ŚP. KLARZE RATAJCZAK



1 2 września z naszej polskiej wspólnoty z Pecquencourt odeszła do wieczności śp. Klara Ratajczak-Klimczak.

Urodziła się 2 sierpnia 1921 roku w Niemczech (Westfalia). Rodzice jej przyjechali do Francji w poszukiwaniu pracy, gdy Klara była półtoraroczną dziewczynką. Z domu rodzicielskiego wyniosła wspaniałe tradycje religijne, jak i narodowe kraju swych ojców. Uczono ją miłości do Boga i Ojczyzny. Jako mała dziewczynka uczyła się języka polskiego w polskiej szkółce. W roku 1937 wyszła za mąż za Teofila Ratajczaka. Była matką dwojga dzieci, miała córkę i syna. Syn obdarzył ją trójką wnuczek, a córka - dwójką wnuków. Została także prababką, miała czwórkę prawnuków. Po śmierci męża nie pozostała sama, gdyż dzieci zawsze ją odwiedzały, a wnuk mieszkał razem z nią.

Bóg obdarzył ją pięknym głosem. Już jako 15-letnia dziewczyna śpiewała „Ave Maria” Gounoda. Zdolności swe wykorzysta-

ła śpiewając w kółku muzycznym w Pecquencourt. Śpiewała z nią cała rodzina, mąż, dzieci i zięć.

Założyła mały chór przy Towarzystwie Polek, występował on na różnych polonijnych uroczystościach. Aż do ostatniej chwili przewodniczyła śpiewom w kościele.

Nie tylko śpiewem zasłynęła, ale i jako działaczka społeczna. Od najmłodszych lat należała do organizacji polonijnych. Piastowała funkcję prezeki Towarzystw Polek mając 34 lata, a później po malej przerwie znowu objęła tę funkcję od 1976 roku, aż do marca 2002. Zrezygnowała z prezesury z uwagi na stan zdrowia. Mia- nowano ją honorową prezeską, by nadal mogła służyć swą radą i dzielić się doświadczeniami. Pozostała aż do śmierci prezeską V Okręgu Polek jak i z-cą sekretarki w Związku Polek. Nie tylko troszczyła się o to co polskie, ale także i o Kościół. Należała do rady parafialnej wspól-

noty polskiej i francuskiej. Była, można powiedzieć, łączniczką między Polakami a Francuzami. Zawsze miła i do każdego uśmiechnięta, popularnie nazywano ją „Klarą”.

Klara była wszędzie, a teraz jej będzie brakowało tak wśród Polaków, jak i wśród Francuzów.

Podczas uroczystości pogrzebowej żegnało ją czterech księży, sześć pocztów sztandarowych ze Związkiem na czele, chór św. Barbary oraz licznie zgromadzona wspólnota polska i francuska. „Cześć jej pamięci”.

HELENA DESONGNIS

oazy koncentracyjne i więzienia, rzucały na ziemię obcą, także francuską, gdzie angażowali się do powstającej armii polskiej czy francuskiego ruchu oporu.

Tu, we Francji, swoje ślady zostawił Stan Wojenny – paszporty bez powrotów, kolejna fala emigracyjna polskiej inteligencji, ale również wielkie manifestacje na rzecz Ojczyzny, pomoc ze strony Francuzów, transporty pomocy do Polski, dziesiątki tysięcy listów z wyrazami solidarności i pomocą materialną. Polska Misja Katolicka jeszcze bardziej stała się instytucją, w której mogli się spotykać i żyć wiarą nowi emigranci.

Wielu z nich jeszcze dzisiaj pracuje bez możliwości uregulowania sytuacji, po prostu nielegalnie - zmagają się z życiem, akceptują oddalenie od bliskich, po to aby ich rodziny, dzieci miały lepsze jutro.

Jesteśmy porzuceni po całej Francji, ale PMK w tej części „winnicy pańskiej” spełniała i spełnia coraz lepiej swoją rolę służebną wobec Rodaków. Życzymy sobie, aby Dobry Bóg wysyłał nam współczesnych Mickiewiczów, Słowackich, Norwidów, Jełowickich, Jańskich, aby nam zsyłał rodaków wielkich duchem.

Zyjąc w jednym z krajów wspólnoty europejskiej widzimy, jaki dominuje tu światopogląd, jakie wartości biorą górę. Odchodzi się od chrześcijańskich korzeni Europy. Wielu polityków chrześcijaństwo odrzuca. A przy tym na różnych międzynarodowych gremiach nie brak głosów o ślepej uliczce, w jaką wszedł współczesny człowiek, mówi się więc o konieczności ukształtowania modelu nowego człowieka. Model nowego człowieka i model nowej, zjednoczonej Europy wskazuje Ewangelia. Ale po Ewangelię trzeba sięgać, aby z niej czerpać wskazówki na drogę życia we

wspólnym europejskim domu.

Tymczasem w „Karcie Praw Podstawowych” Unii Europejskiej nawet nie wspomina się o chrześcijańskim dziedzictwie Europy, co więcej - mówienie o chrześcijańskiej Europie zaczyna być politycznie niepoprawne, a „salony” odrzucają tych, którzy sięgają po Ewangelię. Brak w Karcie praw unijnych, odniesienia do chrześcijańskiego dziedzictwa Europy wywołało protest i głęboki smutek największego Europejczyka naszych czasów - Ojca Świętego Jana Pawła II.

Pragniemy patrzeć na przyszłość Europy - tak, jak uczy nas tego Ojciec Św., widzimy we Wspólnocie wielką siłę, która bierze się z duchowego dziedzictwa naszych ojców oraz bogactwa kultury i wiary chrześcijańskiej. Chrystus i dzisiaj zachęca nas: „Idźcie i wy do mojej winnicy”.

Módlmy się, by naszą postawą, zaangażowaniem tutaj - na emigracji budować i Polskę, Europę chrześcijańską - wierną Ewangelii. Módlmy się, by Polska pielęgnowała budzące się do życia nowe pokolenia, broniąc ich prawa do bytu w tonie narodu, by wychowywała swoją młodzież, którą i tutaj spotykamy, w duchu szczytnych tradycji narodu i tysiącletniej kultury chrześcijańskiej, by Polska była sprawiedliwa i pełna miłości dla wszystkich swoich dzieci, żeby nie musiały one jej opuszczać z powodu niesprawiedliwości i biedy, by Polska, i my tutaj - na emigracji, byli przykładem wierności ziemi ojczystej i duchem pokoju dla wszystkich ludów, by nasza Ojczyzna, dzięki naszej obecności i naszym „denarom” weszła na drogę przemian społecznych zgodnie z duchem Chrystusowej sprawiedliwości, miłości społecznej zachowując w rodzinie narodów należne jej miejsce i prawa. Polska Emigra-

cjo, Chrystus zwraca się do Ciebie i mówi: „Idź do mojej winnicy”. Odpowiedzmy: „Idę”. Amen.

Na zakończenie liturgii, prezes Stowarzyszenia Kombatantów Polskich we Francji ks. inf. W. Kiedrowski dokonał uroczystego poświęcenia sztandaru Fundacji Francusko-Polskiej.

W czasie Mszy św. wystąpił chór parafialny pod dyrekcją Magdaleny Żuk, młodzieżowy zespół muzyczny oraz osoby reprezentujące różne grupy duszpasterskie działające przy miejscowej parafii.

W historii TV Polonia była to druga transmisja Mszy św. spoza Polski. Wcześniej przeprowadzono tylko transmisję pasterki ze Lwowa. Transmisję Mszy św. z Paryża oglądało wielu naszych rodaków w kraju i za granicą. Ci, którzy chcieliby na pamiątkę w swojej videotece mieć taśmę z tej uroczystej Mszy informujemy, że wkrótce będą mogli ją nabyć w PMK (o czym poinformujemy Państwa w GK).

DZIEŃ SKUPIENIA BRACTW RÓŻAŃCOWYCH W VAUDRICOURT

Zarząd Związku Bractw Różańcowych i ks. dyrektor Antoni Ptaszkowski serdecznie zaprasza Bractwa Różańcowe na dzień skupienia, który odbędzie się 22 października w Vaudricourt.

Program dnia:

godz. 10³⁰ - Msza św.;
godz. 12⁰⁰ - wspólny obiad;
godz. 15⁰⁰ - nabożeństwo Różańcowe.

TV POLONIA

14 - 20 PAŹDZIERNIKA

PONIEDZIAŁEK 14.10.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Witraże krakowskich kamienic - film dok. 9¹⁵ Teatr cudów - film 9⁴⁰ Poetycki oddech 9⁴⁵ Chłopaki z Sosnowca - koncert 10²⁵ 10 000 kilometrów od Polski - reportaż 10⁵⁰ Budzik 11¹⁵ Przygody Skippy - serial 11⁴⁵ Eurotel 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sensacje XX wieku 13⁰⁵ Wróżba - film 13¹⁵ Królewskie sny - serial 14³⁰ Kochaj mnie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Witraże krakowskich kamienic - film dok. 15³⁰ Teatr cudów - film 15⁵⁵ Poetycki oddech 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁰ Takie kino na bis 16⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Budzik 18¹⁰ Przygody Skippy - serial 18³⁵ Dobre książki 19¹⁰ Zgadnij odpowiedź 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Sportowy tydzień 21¹⁵ Królewskie sny - serial 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Warszawska Jesień 2002 23²⁵ Poetycki oddech 23³⁰ Kochaj mnie - serial 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Pogranicze w ogniu - serial 1²⁰ Dobromir 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁵ Klan - serial 2⁴⁰ Sportowy tydzień 3¹⁰ Królewskie sny - serial 4²⁰ Sprawa dla reportera 4⁵⁰ Warszawska Jesień 2002 5¹⁵ Poetycki oddech

WTOREK 15.10.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 8⁵⁵ Polskie Parki Krajobrazowe 9²⁵ Jarmark na pograniczu - reportaż 9⁴⁵ Koń Polski - pr. rozrywkowy 10⁵⁰ Południk 19-ty 11¹⁵ Maszyna zmian - serial 11⁴⁵ Eurotel 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 12⁴⁵ Eurofolk 13⁰⁰ Waciarz - reportaż 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ K.O.R. - film dok. 14⁴⁰ Ludzie listy piszą 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Polskie Parki Krajobrazowe 15⁴⁰ Jarmark na pograniczu - reportaż 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Południk 19-ty 18⁰⁵ Maszyna zmian - serial 18³⁵ Selekcja 2002 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁵ Polaków portret własny 21¹⁵ Plebania - serial 21⁴⁰ K.O.R. - film dok. 22³⁵ Poetycki oddech 22⁴⁰ 997-magazyn 23¹⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁰ Przeboje na orkiestrę 0⁰⁰ Monitor 0²⁰ Forum 1¹⁰ Zgadnij odpowiedź 1¹⁵ Tydzień przygód w Afryce 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁵ Klan - serial 2³⁸ Poetycki oddech 2⁴⁰ Wieści polonijne 3⁰⁰ Plebania - serial 3²⁵ Polaków portret własny 3⁵⁵ K.O.R. - film dok. 4⁵⁵ 997-magazyn

ŚRODA 16.10.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9²⁰ Wehikuł czasu 9⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 10⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 10⁴⁵ Bajki polskie 11¹⁵ Karypel kontra groszki 11⁴⁵ Eurotel 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Polaków portret własny 12²⁰ Polskie Parki Krajobrazowe 13⁰⁰ Wieści polonijne 13¹⁵ Nic nie stoi na przeszkodzie - dramat 14³⁵ Dom w kraju fiordów - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości

15¹⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 15³⁵ Wehikuł czasu 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Magazyn olimpijski 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Bajki polskie 18¹⁰ Z Watykanu 18⁵⁵ Karypel kontra groszki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Nasze miasto 21²⁰ Nic nie stoi na przeszkodzie - dramat 22⁴⁵ Jan Paweł II w Polsce - reportaż 23³⁵ Muzyka w zabytkach Warszawy 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Ktokolwiek widział 0⁵⁵ Dom w kraju fiordów 1¹⁵ Niezwykłe przygody 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁵ Klan - serial 2⁴⁰ Nasze miasto 3²⁰ Nic nie stoi na przeszkodzie - dramat

CZWARTEK 17.10.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Zdrowo i odlatowo - magazyn 9²⁰ Kwadrans z medycyną 9³⁵ Bezludna wyspa 10²⁵ Gniewa, ludzie, Paryż - reportaż 10⁵⁰ Krzyżówka 13-latków - teleturniej 11¹⁵ Indaba - serial 11⁴⁵ Eurotel 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Nasze miasto 12⁵⁰ Podróże kulinarne 13¹⁵ Teatr: Bajadera 14⁰⁵ Piosenki W. Szpilmana 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Zdrowo i odlatowo - magazyn 15³⁵ Kwadrans z medycyną 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Kapela Brodów - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Krzyżówka 13-latków - teleturniej 18¹⁰ Indaba - serial 18⁴⁰ Skarbiec - magazyn 19¹⁰ Zgadnij odpowiedź 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Forum Polonijne 21³⁰ Teatr: Bajadera 22²⁰ Forum Polonijne 22³⁵ Piosenki W. Szpilmana 23⁰⁰ Koncert f-moll F. Chopina 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 1¹⁰ Zgadnij odpowiedź 1¹⁵ Przygody Koziołka Matołka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁵ Złotopolscy - serial 2⁴⁰ Forum Polonijne 3²⁵ Teatr: Bajadera 4¹⁵ Forum Polonijne 4³⁰ Piosenki W. Szpilmana

PIĄTEK 18.10.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Zrozumieć świat 9²⁰ Nie tylko dinozaury 9⁴⁰ Maanam - koncert 10³⁰ Kawalek Polski - reportaż 10⁵⁰ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 11⁰⁵ Tęczowa bajeczka 11¹⁵ Hrabia Kaczula 11⁴⁵ Eurotel 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Forum Polonijne 13⁰⁰ Hity satelity 13¹⁵ Marzenia do spełnienia - serial 14⁰⁰ Zwierzenia kontrolowane 14³⁵ Zielona karta - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Zrozumieć świat 15³⁵ Nie tylko dinozaury 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Hrabia Kaczula - serial 18⁰⁵ Maanam - koncert 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁶ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Mówi się - poradnik 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Marzenia do spełnienia - serial 22⁰⁰ Zwierzenia kontrolowane 22³⁵ Zielona karta - serial 23⁰⁰ Porozmawiamy 0⁰⁶ Monitor 0²⁰ Profit 0²⁵ Maanam - koncert

1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁵ Złotopolscy - serial 2⁴⁰ Wieści polonijne 2⁵⁵ Hity satelity 3¹⁰ Mówi się - poradnik 3³⁰ Marzenia do spełnienia - serial 4¹⁵ Zwierzenia kontrolowane 4⁵⁰ Zielona karta - serial

SOBOTA 19.10.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Krosno - Kościół Franciszkanów 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ Grupa specjalna Eko - serial 9³⁰ Europejskie Dni Kultury Ludowej 10⁰⁰ Mówi się - poradnik 10²⁰ Koncert życzeń 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12²⁵ Krosno - Kościół Franciszkanów 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Polskie drogi - serial 14⁴⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Pierścienie Almazora - film fab. 16³⁵ Tyle miłości - recital 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Takie kino 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁰ Czterdziestolatek - serial 19⁰⁰ Takie kino 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁸ Pogoda 20⁰⁰ Takie kino 20¹⁰ Kapitał - film 21³⁰ Takie kino 22⁰⁰ Polskie drogi - serial 23³⁵ Rajską jabłoń - film fab. 1¹⁵ Dinusia 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Nic śmiesznego - film 3³⁰ Takie kino 4⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 4⁵⁰ Ekstradycja 3 - serial

NIEDZIELA 20.10.2002

8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ Słowo na niedzielę 9¹⁰ Uczmy się polskiego 9⁴⁵ Baśnie z tysiąca i jednej nocy - serial 10¹⁰ Książki z górnej półki - magazyn 10²⁰ Co Pani na to? 10⁵⁰ Z kapitańskiego salonu - reportaż 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12²⁰ Muzyczny Festiwal Łańcut 2002 13⁰⁰ Msza Święta z Sanktuarium Matki Bożej w Skrzyńsku 14⁰⁵ Stawka większa niż życie - serial 15⁰⁵ L jak Laskowik... - kabaret 16⁰⁰ Całkiem spora Apokalipsa - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv - J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18³⁰ Kochamy TVP - teleturniej 19⁰⁰ Zaproszenie 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁸ Pogoda 20⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁰ Chłopaki z Sosnowca - koncert 21²⁵ Jak powstała „Zemsta” 21⁴⁵ Ekstradycja 3 - serial 22⁴⁰ G. Gershwin: Błękitna rapsodia 23⁰⁰ Benefis R. Ulickiego 0²⁵ M jak miłość - serial 1¹⁵ Bolek i Lolek 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Chłopaki z Sosnowca - koncert 3²⁰ G. Gershwin: Błękitna rapsodia 3⁴⁰ Zaproszenie 4⁰⁰ Krosno - Kościół Franciszkanów 4¹⁵ Stawka większa niż życie - serial 5¹⁵ Książki z górnej półki 5²⁵ Tam gdzie jesteśmy

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* LUXSUS - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA, WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* OMEGA - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

XX LAT POLKI SERVICE

**OD 10 WRZEŚNIA MOŻESZ WYGRAĆ DARMOWY BILET
NABYWAJĄC GO W NASZYM BIURZE
(2 DARMOWE BILETY NA 100)**

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALECJA WE WTORKI I PIĄTEKI OD 10⁰⁰ DO 12⁰⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30, SAM. 10h-13h30

**SZKOŁA POLSKA
W DAMMARIES LES LYS**

Szkoła Polska w Dammaries les Lys zaprasza serdecznie tych wszystkich, którzy chcieliby poznać język, kulturę i tradycje polskie.

Proponujemy lekcje języka polskiego dla dzieci i dorosłych, zarówno dla zaawansowanych jak i początkujących. Organizujemy również zajęcia teatralne połączone ze śpiewem, tańcem, pracami ręcznymi, konkursy piosenki i poezji, przedstawienia i zabawy z okazji świąt (np. Jasełka).

Zajęcia odbywają się w soboty od 14.45 do 19.00.

Adres: Parafia Polska Św. Krzyża
w Dammaries les Lys, koło Melun 81, rue Adrien Chatelain
tel. 01 60 70 28 58 lub 01 64 23 63 81 lub 01 60 69 66 06.

WYNAJMĘ W WARSZAWIE:

* Wynajmę mieszkanie w centrum Warszawy.
T. 01 47 90 24 70.

REDAGOWANIE PODAŃ:

* Redagowanie podań i listów administracyjnych.
T. 01 45 26 16 53.

* **SPAWACZ** - wszystkie uprawnienie,
wieloletnia praktyka w kraju i za granicą - poszukuje pracy.
Tel. 06 20 55 13 73 - Paryż lub (00 48) 82 563 15 96 - Polska.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo; ogłoszenia
ekspresowe we wkładce G.K. - 5 euros („szukam pracy” - 3 euros).

**Copernic**

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY****

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCLAW
wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{eme} voyage: - 50%**II. LINIA: PARIS - ODESSA - PARIS****i PARIS - KIEV - DONIECK - PARIS**

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

**PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.**

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.*** USŁUGI FRYZJERSKIE - IZA, tel. 06 23 57 43 70.**

Ciąg dalszy ze str. 3

PAPIEŻ LUDZKICH SERC

Rokrocznie w podsumowaniach pontyfikatu pojawiają się statystyki. W oparciu o nie też możemy spojrzeć na wielkie dzieło Jana Pawła II. Nie brakuje w tych wyliczeniach pielgrzymek, audycji, spotkań i szczegółowych podsumowań ze wszystkich lat, czy też z ostatniego roku.

Wiemy jednak, że wokół osoby Ojca Świętego dyskusje nie słabną. Próbowano wyliczać nie od dziś, ile kosztuje każda pielgrzymka, ile za te pieniądze można byłoby wybudować szkół czy szpitali. Są jednak wartości niewymierne, które nigdy do końca nie dadzą się przeliczyć, a do takich należą wszelkie dobra duchowe, których nikt poważny nie będzie przeliczał w taki sposób. Teraz trwają dyskusje o stanie zdrowia i ewentualnym ustąpieniu Papieża. Nie brakuje i tych, którzy przypisują sprawy nieprawdopodobne jego osobie. To bardzo boli.

Pojawia się takie niewdzięczne myślenie, w którym szanujący nie jest szanowany tak, jakby na to zasługiwał.

Nie wszyscy jednak widzą i patrzą tylko tak po ludzku - zewnątrz, bez głębszego pochylecia się nad sobą i drugim człowiekiem. Nie gaśnie entuzjazm w odnie-

sieniu do osoby Jana Pawła II. Wystarczy tylko wspomnieć tegoroczne spotkanie w Toronto i pielgrzymkę do Polski. Ile ulic nazwano imieniem Jana Pawła II, ile razy otrzymał on tytuł honorowego obywatela miasta, ile szkół i innych instytucji nosi Jego imię. Dlaczego? Bo w ten sposób wyrażamy szacunek do Jego osoby, wdzięczność Bogu i próbujemy się w jakimś stopniu zidentyfikować z tym, co najświętsze, najprawdziwsze, najpiękniejsze w człowieku.

Z okazji rocznic wyrażamy nasze życzenia zdrowia, błogosławieństwa Bożego i wszystkiego, co najlepsze. Warto zatem zrobić sobie rachunek sumienia sięgając do czasu sprzed 24 lat, kiedy każdego 16 dnia miesiąca odprawiano w wielu parafiach Mszę św. w intencji Papieża, kiedy tyle było Mszy św. za Ojczyznę. Czy to wszystko nie spowszedniało nam? A przecież i Ojcu Świętemu i naszej Ojczyźnie potrzeba nie mniej łaski niż przed dwudziestoma kilkoma laty. Czy nie zbyt szybko gaśnie nasza miłość, wdzięczność i pamięć o tym, co otrzymaliśmy i wciąż otrzymujemy?

Cieszymy się innym pokojem, nowy Duch napelnił ziemię, bogactwo Bożego miłosierdzia przemawia coraz mocniej. A my? Co dziś chcielibyśmy Bogu powiedzieć? Nie możemy mieć wątpliwości, że Bóg

zmienia świat, przez człowieka i jego miłość. Może w tym momencie dziękczynienie to za mało. Wielokrotnie uznawano, że każda pielgrzymka Ojca św. do Ojczyzny to wielkie narodowe rekolekcje. Tylko nieliczni mogą mieć inne zdanie, ale to już ich osobiste spojrzenie i osobisty pogląd. Gdyby jednak uznać, że dla większości Polaków pielgrzymka to wielkie rekolekcje, to tu pojawia się najistotniejszy problem: jakie owoce tych rekolekcji pozostają w naszym życiu?

Bóg przemawia ciągle bogactwem swojego miłosierdzia, które wiedzie człowieka do innego życia. Czy skorzystamy z daru miłości najpełniejszej: przebaczącej, wiernej, błogosławionej i uświęcającej? Oto podstawowe pytanie, z którym powinniśmy stanąć, zanim odmówimy nasze osobiste dziękczynienie za dar Jana Pawła II, dla nas i dla całego Kościoła.

W niniejszym numerze GK, który w znacznej mierze poświęcamy osobie Ojca Świętego zamieszczamy wybór fotografii z pielgrzymiej posługi Piotra naszych czasów. Niech one również pomogą nam uczynić kolejną refleksję i odnaleźć to jedno spotkanie, z tym Pielgrzymem, w tajemnicy naszego serca i w duchu wdzięczności.

Ks. TADEUSZ DOMŻAŁ

ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;
Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWY ROK SZKOLNY OD 16 WRZEŚNIA 2002.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

*** SPRZĘDAM LUB WYNAJME:**

- działkę budowlaną - 30 km od Warszawy;
500 m², z budynkiem i garażem. Tel. 01 47 88 37 06;
(00 48 22) 632 30 68; (00 48) 501 85 57 15.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 2.JO.2002

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.
Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.
http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr
Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.
Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.
Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:
Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.
Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.
Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover: BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

INSTITUT FRANCE-EUROPE CONNEXION
KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

- kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
 - intensywny kurs w sobotę
 - kursy „jeune fille au pair”
- przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
 - kursy konwersacyjne i kursy pisania
- kursy w ramach dokształcania zawodowego (formation continue)

WYSOKA JAKOŚĆ/ CENA: od 78 euro za miesiąc.

5, rue Sthrau - 75013 Paris
SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.

TEL./FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr*** KOREPETYCJE:**

- z J. ANGIELSKIEGO - tanio! T. 01 39 93 85 33.

KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)

- PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
 - Odnowienie abonamentu (renouvellement)
- Rok (53,40€) Czekiem
 Pół roku (28,30€) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. (65,60€) Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

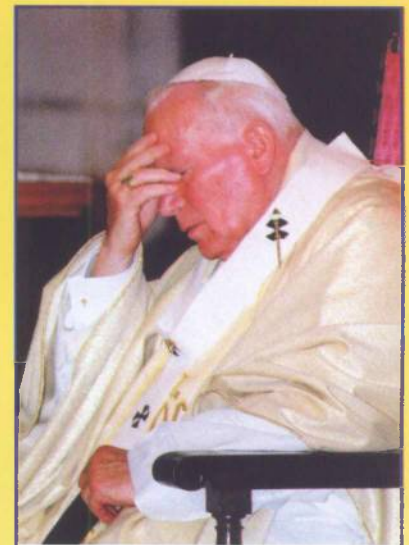
PAPIEŻ NAS WSZYSTKICH



PAPIEŻ MODLITWY



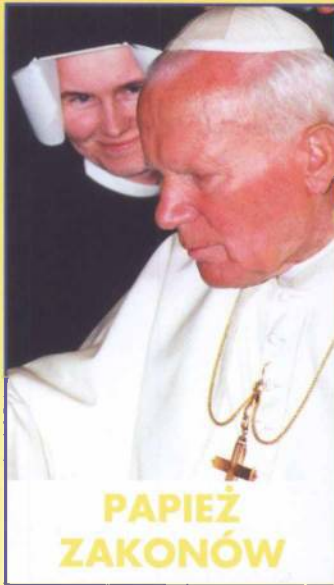
PAPIEŻ POWITAŃ



PAPIEŻ NASZYCH TROSK



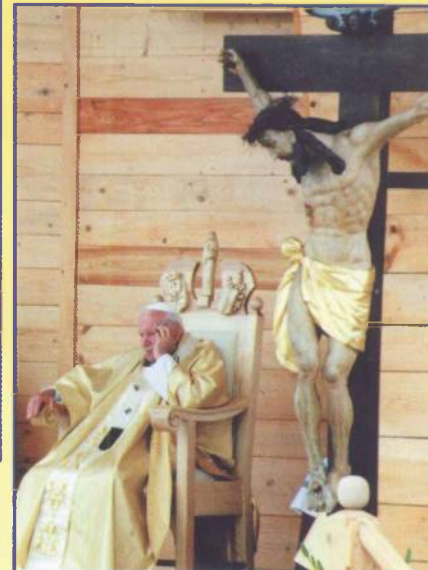
PAPIEŻ DIALOGU



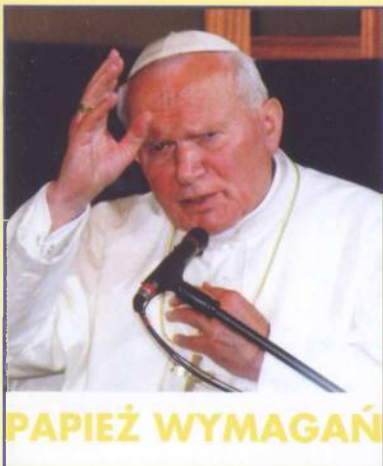
PAPIEŻ ZAKONÓW



PAPIEŻ EUCHARYSTII



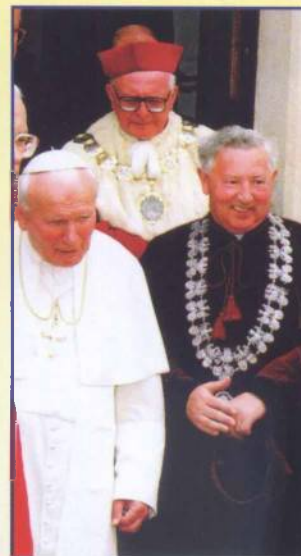
PAPIEŻ KRZYŻA



PAPIEŻ WYMAGAŃ



PAPIEŻ CIERPIENIA



PAPIEŻ WIEDZY

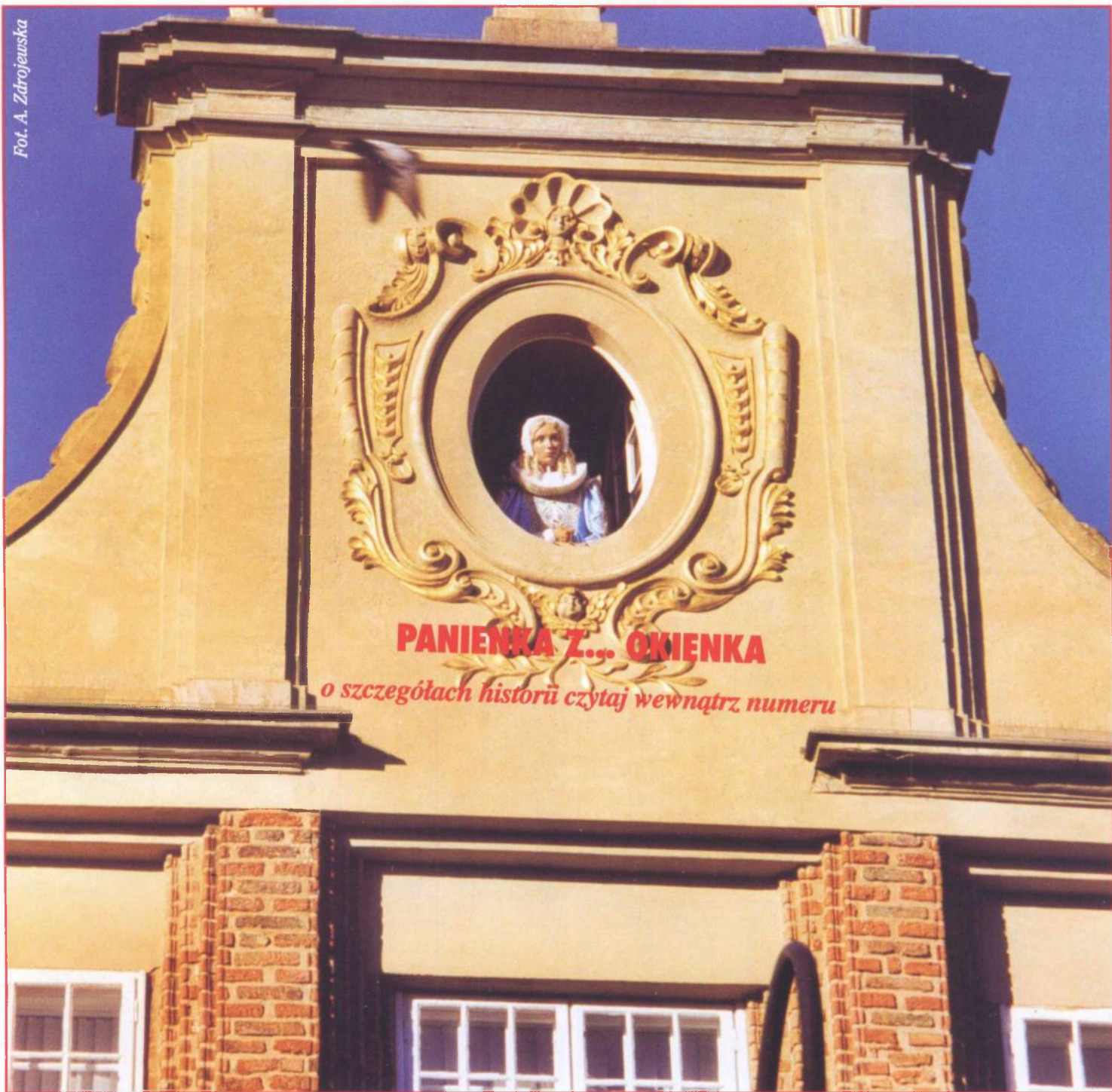


PAPIEŻ ENCYKLIK



PAPIEŻ LITURGII

Autorem wszystkich 24 zdjęć wykorzystanych w forotamie jest Piotr Fedorowicz



PANIENKA Z... OKIENKA

o szczegółach historii czytaj wewnątrz numeru

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

		(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)			
		Lokalny	0811...*	Lokalny	0811...
POLSKA	212 270	400	500	303	384
Tarnobrzeg	222 277	333	416		
Rzeszów	90 113				
GSM					
NIEMCY	454 588				
USA	434 555				
FRANCJA	400 500				
KANADA					
ANGLIA					
AUSTRALIA					
AUSTRIA					
BELGIA					
DANIA					
HISZPANIA					
WŁOCHY					
NORWEGIA					

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

**PEŁNA SATYSFACJA
LUB
ZWROT KARTY**

IRADIUM®
Une Technologie d'avance